



ROTARIANIN

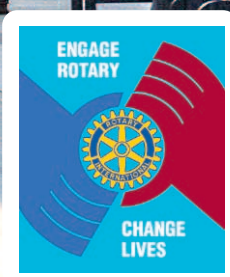
ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 6/2013



80 lat RC Łódź

str. 18





Koleżanki i Koledzy, przyjaciele Rotarianie

14 grudnia ubiegłego roku miałem przyjemność uczestniczyć w Wigilii Wielu Narodów zorganizowanej po raz trzynasty przez wrocławskie kluby Rotary i Rotaract. Uroczystość wzruszająca, wprowadzająca w zadumę i jednocześnie utwierdzająca w przekonaniu, że rzeczy, które robimy, są wyjątkowe. Poza rotarianami, rotaractorami i wieloma osobami spoza Rotary brało w niej udział 53 uczestników wymiany młodzieżowej z całej Polski. Chciałbym podzielić się z Wami moimi refleksjami, które zawarłem w krótkim wystąpieniu skierowanym do uczestników Wigilii.

„Rotary to ponad 1 mln 200 tys. przyjaciół, sąsiadów i lokalnych liderów, którzy działając wspólnie, kreują pozytywne i długoterminowe zmiany na rzecz społeczności lokalnej, a także międzynarodowej”. To chyba najkrótsza definicja, jaką możemy przekazać pytającemu w trakcie podróży windą pomiędzy piętrami. Ale ta definicja przedstawia również marzenia, pragnienia i wreszcie skuteczne działania ponad 1 mln 200 tys. kobiet i mężczyzn w ponad 32 tys. klubów na wszystkich kontynentach, którzy rotariańską działalność na rzecz innych uczynili celem swojego życia.

Jedne z najważniejszych cech, jakie charakteryzują Rotary, to apolityczność i areligijność. Członkami Rotary są ludzie nie tylko o różnych kolorach skóry, kształcie oczu i mówiących różnymi językami, ale także żyjący w różnych systemach politycznych i będący wyznawcami różnych religii. Łączy ich jednak wspólne dążenie do tego, aby przejść przez życie, pozostawiając trwały ślad w ludzkiej pamięci. Łączy ich potrzeba działania, której wynikiem jest poprawa życia innych.

Nasze funkcjonowanie cechuje roczna kadencyjność. Co roku prezydent RI ogłasza swoje hasło, które prowadzi nas przez kolejne 12 miesięcy. W tym roku hasło prezydenta Rona Burtona z USA brzmi: „Zmieniaj życie mocą Rotary”. I my to czynimy, czego przykładem jest ta Wigilia Narodów. To właśnie takie spotkania integrują rotarian i ich sympatyków, przez co mniej lub bardziej świadomie zmieniamy życie innych i swoje własne.

Życzę wszystkim dużo radości i pomyślności w 2014 roku. Rotarianom satysfakcji z możliwości pełnienia naszej zaszczytnej służby, a naszym przyjaciołom satysfakcji z tego, że mogą nasze działania wspomagać.

Z rotariańskim pozdrowieniem

Janusz Potępa,
DG 2230
2013–2014



Drodzy przyjaciele Rotarianie

Pewnego zimowego dnia Paul Harris wybrał się na spacer poza granice Chicago. Szedł zadbaną ulicą wiodącą na szczyt wzgórza, obok niego dzieci zjeżdżały na sankach. Zabudowa, okolica, śnieg – to wszystko bardzo przypominało krajobraz jego dzieciństwa w Nowej Anglii. Paul Harris pomyślał wtedy, że gdyby mógł kupić dom, to wybrałby sobie właśnie ten, stojący na szczycie wzgórza przy Longwood Drive.

Marzenie urzeczywistniło się szybko. W 1912 r. Harris i jego żona Jean zostali właścicielami domu na wzgórzu. Nazwali go Comely Bank – tak nazywała się ulica, przy której Jean jako dziecko mieszkała w Szkocji.

Przez lata Harrisowie urządzali w domu spotkania rotarian, zapraszali gości, w tym szefów rządów i właścicieli największych przedsiębiorstw, zbierali pamiątki, które przywozili z podróży po świecie. Zasadzili w ogrodzie drzewa, które do dziś tam rosną. W 1947 r. Paul zmarł. Wkrótce potem Jean sprzedała dom i wróciła do rodzinnej Szkocji.

Dom zmieniał właścicieli jeszcze dwukrotnie, zanim w 2005 r. nabyła go Paul and Jean Harris Home Foundation. Dzięki staraniom tej organizacji oraz pomocy klubów Rotary z Chicago i Naperville dom Harrisów ocalono przed rozbiórką. Tylko od nas zależy, czy zachowamy go dla potomności jako miejsce spotkań w duchu przyjaźni i służby.

Zarząd Rotary International zgodził się pożyczyć 500 tys. USD Paul and Jean Harris Home Foundation. Przeznaczyła ona na przywrócenie świetności temu fragmentowi historii Rotary. Docelowo potrzebnych jest ok. 5 mln USD, aby ukończyć remont, a także założyć fundusz pozwalający posiadłości działać jako muzeum.

Zaangażowałem się w odnowę domu Paula i Jean. Mam nadzieję, że zgodzicie się, że projekt jest wart poparcia. Wraz z moją żoną Jettą postanowiliśmy poprzez Rotary Foundation założyć specjalne konto dla osób, które podobnie jak my mają sentyment do historii Rotary i chcą zachować nasze dziedzictwo.

Jeśli ktoś chce dokonać wpłaty, niech wejdzie na www.rotary.org/daf i kliknie „How to contribute”. W tytule przelewu należy wpisać „Paul Harris Home Preservation”. Każda kwota jest mile widziana. Uczcijmy pamięć założyciela Rotary. Ocalmy jego dom dla przyszłych pokoleń rotarian.

Ron Burton
Prezydent Rotary International



Wielka rodzina Rotary

Grudzień to w kalendarzu rotariańskim Miesiąc Rodziny. Wtedy poświęcamy szczególną uwagę wielkiej rodzinie Rotary. Należy do niej nie tylko 1,2 miliona rotarian w 34 558 klubach. To także 365 125 interactorów, 133 860 rotaractorów i 174 547 członków Rotary Community Corps. To również małżonkowie i dzieci rotarian. I jeszcze dziesiątki organizacji pozarządowych, z którymi zawarliśmy partnerstwa. A więc rodzina Rotary liczy sobie miliony członków i rozrasta się, bo wciąż tworzymy nowe więzi.

W Rotary wielokrotnie przekonaaliśmy się, że razem można zdziałać więcej niż samemu. Wspólne dążenie do celu daje ogromne możliwości. Starajmy się więc, by rodzina Rotary rosła każdą ze swych gałęzi. Gdy współpracujemy z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, zdobywamy nowe doświadczenia i uczymy się obiektywniej oceniać

własne osiągnięcia. Rozwijamy też sieć kontaktów i możliwości. Budujemy mosty zrozumienia, przyjaźni, współpracy. Poprzez partnerstwa z wielkimi organizacjami o światowym zasięgu nie tylko osiągamy ważne cele. W ten sposób również powiększamy rodzinę Rotary.

W trakcie naszej długiej historii walki z wirusem polio nauczyliśmy się, jak efektywne są partnerstwa. Nasi globalni partnerzy sprawili, że likwidacja choroby jest realna, dzięki nim dokonaliśmy tego, czego dokonaliśmy. To ważna lekcja, z której w przyszłości na pewno będziemy korzystać.

Dong Kurn (D.K.) Lee
Prezes Rotary Foundation

Przez prawie 100 lat Rotary Foundation pomagała klubom promować pokój na świecie, działać na rzecz ubogich i wysyłać młodzież na zagraniczne stypendia.



I nadal będzie.

Poszukaj sposobów finansowania działalności klubów poprzez nowe granty Rotary Foundation.

Wejdź na www.rotary.org/grants



*W Nowym 2014 Roku życzymy Czytelnikom
samej satysfakcji z pełnienia służby rotariańskiej,
a także zdrowia, optymizmu i wytrwałości,
wiary i szczęścia, przyjaźni i życzliwości.*

Niech to będzie dobry rok.

Redakcja

Blżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów.



[1] USA



Klub Clinton Sunrise (New Jersey, USA) co roku organizuje wyścigi gumowych kaczek. W lipcu na rzece Raritan zwodowano 1653 żółte kacuszki. Każdy

uczestnik wykupił swój egzemplarz oznakowany numerem. Rotarianie podnieśli tamę i tłum widzów z zapartym tchem śledził, jak kaczkki płyną z prądem prosto do wodospadu Clinton Falls. Impreza przyniosła 16 530 USD dochodu, które przekazano stowarzyszeniom wsparcia dla osób chorych na raka: Cancer Support Community for Central New Jersey oraz American Cancer Society.

[2] Kanada

Ian Lancaster z klubu Northumberland Sunrise (provincia Ontario, dystrykt 7070) zabrał grupę szkolenia za-



wodowego do Nagoi (Japonia, dystrykt 2760). Grupa sponso-

rowana z grantu globalnego składała się z lekarza internisty, trzech pielęgniarek i psychologa. Wszyscy mieli doświadczenie w medycynie paliatywnej, do Japonii pojechali, by dowiedzieć się, jak wygląda opieka nad nieuleczalnie chorymi w tym kraju. Miesiąc wcześniej podobna grupa lekarzy i pielęgniarek z Japonii odwiedziła Kanadę w tym samym celu.

[3] Nikaragua

Rotarianie ze stanu Kolorado oraz z Nikaragui połączyli siły, by zakupić

261 filtrów do wody dla gospodarstw domowych w nikaraguańskich wioskach. Bob Moore, członek RC Littleton, pojechał do Afryki i wraz



z członkami miejscowego klubu RC Somoto pomagał przy instalowaniu urządzeń, z których każde filtruje 45–65 litrów wody na dobę przez 18 miesięcy. Na listę oczekujących na kolejne filtry zapisało się setki rodzin.

[4] Burkina Faso

Do niedawna mieszkanki wioski Yo miały dwie możliwości mielenia ziarna: albo robić to ręcznie, albo zanieść je do odległego o 10 kilometrów młyna. Amerykański RC Montgomery Village (dystrykt 7620) wspólnie z miejscowymi wolontariuszami Peace Corps ufundował zasila-ny benzyną młyn dla mieszkańców

Yo, którzy wnieśli swój wkład – zbudowali budynek, w którym mieści się maszyna. Z młyna korzysta ok. 300



osób, mieląc w nim ziarna sorgo, proso, kukurydzę i orzeszki shea. Masło

shea to jeden z najważniejszych towarów eksportowych Burkina Faso, składnik często wykorzystywany w produkcji mydła i kosmetyków. Wytwarzaniem masła shea zajmują się niemal wyłącznie kobiety.

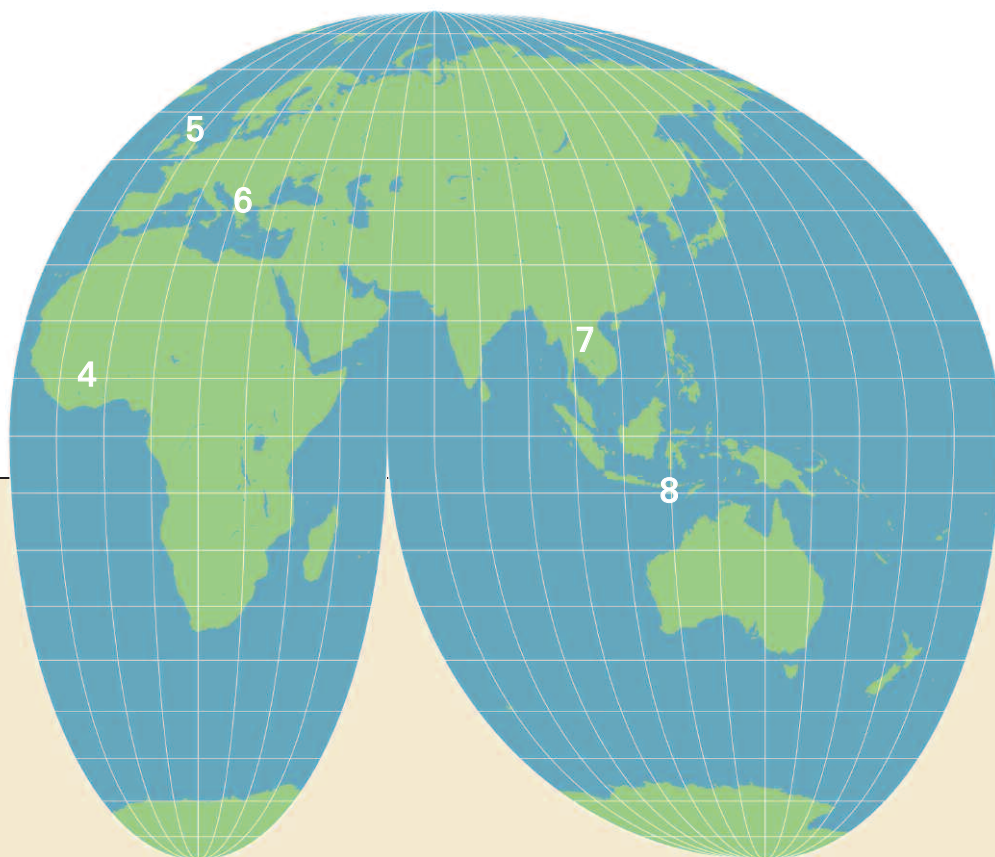
[5] Wielka Brytania

W Wielkanoc RC Reading Maiden Erlegh zorganizował loterię, w której



wygraną stanowiły darmowe zakupy w supermarkecie

Waitrose (sklep był partnerem akcji). Zdobywca głównej nagrody otrzymał czek na 260 funtów, były też



Rotary w liczbach	
ROTARY	
Członkowie	1 220 115*
Kluby	34 558*
ROTARACT	
Członkowie	133 860
Kluby	5820
INTERACT	
Członkowie	365 125
Kluby	15 875

*Dane z 30 czerwca 2013
Dane z 28 czerwca 2013

dwa losy, dzięki którym dostawało się 70 funtów. Dzięki loterii klub zebrał prawie 2500 funtów, które przekazał hospicjum dla dzieci w Berkshire.

[6] Albania

RC Korca (Albania) oraz Gubbio (Włochy) nawiązały współpracę z organizacją Heifer International. Zajmuje się ona przekazywaniem najuboższym rodzinom zwierząt hodowlanych, dających wyżywienie oraz możliwość zarobku. W lipcu zorganizowano uroczystość, w której wzięła udział albańska pierwsza dama, rotarianie prezentowali 25 rodzinom 125 uli oraz sprzęt potrzebny do opieki nad pszczołami. Rotarianie będą czuwać nad tym, by rodziny odpowiednio zajmowały się pszczelarstwem. Jeśli ak-



cja się powiedzie, w przyszłym roku obdarowani wyhodują na tyle dużo pszczoł, by podzielić się nimi z kolejnymi rodzinami.

[7] Tajlandia

Rotarianie zainstalowali systemy filtrujące wodę w dwóch wioskach w północnej Tajlandii. Było to możliwe dzięki współpracy ze stowarzyszeniem nonprofit H2OpenDoors, które wyrosło z projektu prowadzonego przez RC Peninsula Sunrise (Redwood City/Menlo Park) i dystryktu 5150 (Kalifornia). Teraz wspólnie z dystryktem 3360 (Laos i część Tajlandii) starają się o doprowadzenie czystej wody do szkoły znajdującej się ok. 10 mil na północ od granicy z Birmą. Zainstalowany system będzie filtrował ok. 18 tys. litrów wody na dobę przez



10 lat. Niewykorzystana woda będzie sprzedawana przez szkołę, a dochód wykorzystany na cele edukacyjne.

[8] Indonezja

RC Bali Nusa Dua realizuje wspólny projekt z fundacją Kerti Praja, zajmującą się promowaniem zdrowia. Razem ratują dzieci przed zarażeniem wirusem HIV. Ponieważ wirus przekazywany jest noworodkom podczas porodu oraz karmienia piersią, klub zakupił dla dzieci z grupy ryzyka mleko w proszku, butelki i smoczki. W ubiegłym roku przeprowadził także szkolenia na temat przekazywania wirusa dla ponad 130 położnych. Dodatkowo przyznano stypendia zarażonym wirusem 12 dzieciom mieszkającym w Badung i Denpasar.



Notes dżentelmena

Wśród migających, pikających iPhone'ów i netbooków jest wyrazem tęsknoty za spokojem świata papieru i pióra. Szlachetności idei przysłuży się szlachetność formy poparta tradycją. Tak wyglądały notesy, z których korzystali Sartre, Hemingway, Picasso i... Indiana Jones.

Oprawa

Ze skóry lub imitacji skóry. Może być miękka, choć twarda jest chyba wygodniejsza. Kolor, jak mawiał Henry Ford, dowolny, pod warunkiem, że czarny.

Grzbiet

Zszywany, a nie klejony. Dzięki temu po otwarciu notes nie będzie nam się sam zamykać.

Papier

Szczyt szyku to kolor écru. Warto zwrócić uwagę na jakość papieru, im wyższa gramatura, tym lepiej. Przywiązuje do tego wagę zwłaszcza osoby, które piszą wiecznym piórem, bo przez cienki papier atrament przebija na drugą stronę. Dobrze, jeśli kartki są perforowane i można je łatwo wyrwać.

Dodatki

Gumka zabezpieczająca przed otwarciem i wewnętrzna kieszonka – drobiazgi, ale bardzo praktyczne.

Narożniki

Konieczne zaokrąglone. Po dłuższym użytkowaniu nie pojawi się „efekt oślich uszu”.



Rotarianin w karnawale

Rotarianie to nie tylko ludzie niosący pomoc charytatywną. Rotarianie umieją się również bawić.

Walową noc powinniśmy się poddać odwiecznym kanonom wieczorowej elegancji. Wspomnę chociaż o paru zasadach.

Najbardziej elegancki jest niewątpliwie **frak**. Kto decyduje się w nim wystąpić, powinien pamiętać, że frak musi być idealnie skrojony do figury i że nie wolno odstępować od formy obowiązującej nie tylko w jego kroju, ale i w jego noszeniu. Dużo jest prawdy w starym porzekadle, że „frak dobrze leży dopiero w trzecim pokoleniu”. Dlatego dziś najczęściej zastępowany jest smokiem.

Smoking to marynarka z wyłogami pokrytymi atłasowym jedwabiem plus spodnie z lampasami wzdłuż bocznych szwów. Smokingowe marynarki mogą być dwurzędowe, ale najczęściej spotykamy jednorzędowe z klapami szalowymi. Do wieczorowych ubiorów zaliczamy też long (przedłużona marynarka) i surdut, dzisiaj mniej widoczne na balach ze względu na panującą „krótką” modę.

Jeżeli wymienione ubiory wydadzą się komuś za bardzo wymyślne, możemy zastąpić je **wieczorowym garniturem** z superwełny, o splocie nierzucającym się w oczy (jak np. laser), czarnym, granatowym lub marengo. Krój garniturem wieczorowego jest nieco inny niż całodziennego czy wizytowego. Marynarka zapinana jest tylko na jeden guzik mocno chwytający talię, jej klapy są ścięte w szpic, a dół mocniej zaokrąglony. Do tego spodnie dopasowane na całej długości. Ja często wykańczam je 7-centymetrowym pasem z tego samego materiału, zapinanym na dwa guziki. Spodnie takie po rozpięciu marynarki i włożeniu ręki do kieszeni, nadają sylwetce (każdej, nawet tęgiej!) bardziej smukły, „hiszpański” kształt.

Wszystkie te wieczorowe ubiory wymagają oprawy. Frak, jak już pisałem, nie znosi odstępstw od kanonu: czarny, zawsze klasyczny w kroju, spodnie z lampasami, biała kamizelka z piki, biała koszula z utwardzonym gorse, biała wiązana muszka, czarne jedwabne skarpetki, lakierki.

Smoking – coraz częściej noszony bez kamizelki, ale za to z pasem hiszpańskim. Spodnie z lampasami, koszula „smokingowa”, muszka wiązana, z reguły czarna (lub w kolorze pasa), lakierki.

Garnitur wieczorowy – tutaj ogromną rolę odgrywają dodatki: koszula biała (nie dajcie się panowie namówić na kolor écru), kołnierzyk dostosowany do owalu twarzy, nieraz do mody, spinki do podwójnego mankietu w rękawach. Muszka czarna (powinna być wiązana), do czarnej muszki poszetka (czyli chusteczka w kieszonce) tylko biała. Muszka może być też kolorowa (np. bordo), wtedy poszetka powinna być zbliżona kolorem do muszki. Do wieczorowego garniturem możemy założyć też krawat – jedwabny, w śmielszym kolorze, ale bez widocznych desenii. Poszetka powinna mieć kolor zbliżony do koloru krawa-



Smoking – klasyczna elegancja na wielkie wyjście

ta. Dla wytwornisiów – kwiat do butonierki. Czarne, lekkie, na cienkiej podeszwie („do tańca”), wiązane, wyświecone pantofle. (Broń Boże z zawiniętym czubem!).

Umyślnie nie wspominam o wszelkiego rodzaju musznicach, fularach itp. – zostawmy je „elegantom”.

Bywa, że jesteśmy indywidualistami, chcemy być eleganczy, ale z odrobiną dezynwoltury. Ja taki próbuję być. To możliwe, pod warunkiem, że posiłdziemy umiejętność poruszania się w smakach elegancji. Na przykład do czarnego garniturem noszę czarną, jedwabną koszulę rozpiętą pod szyją, plus czerwoną poszetkę włożoną z fantazją do kieszonki piersiowej – spróbujcie.

Wyjście na bal wymaga też okrycia wierzchniego. Tylko dyplomatką z przerzuconym wokół szyi białym jedwabnym szalem załatwia nam odpowiedni wizerunek.

Więcej na temat wieczorowej elegancji znajdziecie Państwo na mojej stronie internetowej: www.krawiecwisniewski.pl

Karnawałowe pozdrowienia przesyła Wasz kompan
z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia

Janusz Wiśniewski

www.krawiecwisniewski.pl
janusz@krawiecwisniewski.pl

Sherry – skarb Jerez

Miłośnicy Szekspira pamiętają może, że Falstaff ze sztuki „Henryk IV” jako pierwsze przykazanie dla wszystkich swoich synów miał wystrzeżenie się piwa i wody z równoczesnym sięganiem możliwie często po wino. Mało kto wie jednak, że mówiąc o tym, miał na myśli wino z hiszpańskiego okręgu Jerez, czyli sherry.

Jak winorośl pojawiła się w Jerez i skąd taka miłość Anglików do sherry? Odpowiedź jest prosta. Jerez leży na południu Hiszpanii i w czasach starożytnych utrzymywało kontakty handlowe z Fenicjanami. To właśnie oni przywieźli na wybrzeże Kadyksu oliwki i winorośl, a potem sprzedawali wina z Jerez wszystkim krajom śródziemnomorskim. Wzmianki na ten temat można znaleźć np. w „Geografii” Greka Estrabona, napisanej w I w. p.n.e.

Początki były zatem świetne, ale potem (ok. 700 r. n.e.) Hiszpanię podbili Arabowie i jeśli nawet winnic w Jerez nie wycięto, to i tak aż do XV w. nic ciekawego się w nich nie działo. Powrót chrześcijaństwa na Półwysep Iberyjski przyniósł ponowny rozkwit Jerez i poprawę jakości jego win. Czasy były jednak niebezpieczne i w 1587 r. flota angielska najechała oraz złupiła ten region, wywożąc zeń m.in. 2900 baryłek sherry. Wino z nich trafiło na najlepsze angielskie stoły i stało się tam tak modne, że po kilku następnych, nieudanych próbach zapewnienia sobie dostaw sherry metodą rozbojów, Anglicy zdali się w tej kwestii na pokojową wymianę handlową z Hiszpanią. I właśnie oni rozsławili hiszpańskie sherry na całym świecie; Anglia jest zresztą nadal największym rynkiem zbytu dla tego wina.

O unikalności win z Jerez decyduje kilka czynników: klimat (silne nasłonecznienie przez cały rok przy niewielkich opadach), gleby bogate w wapń i dobrze utrzymujące wilgoć (zwłaszcza słynna biała Albariza), szcep Palomino i odmienność technologii wytwarzania oraz

starzenia wina. Wiem, wiem, to już zaczyna brzmieć zbyt poważnie, ale bez znajomości szczegółów w tym zakresie nie da się sherry ani zrozumieć, ani polubić.

Produkcja sherry zaczyna się podobnie, jak innych win. Tyle tylko, że produkt fermentacji (zwany tu nadal moszczem, a nie winem) wzmacnia się najpierw destylatem winnym do mocy 15,5%, a potem kieruje do dojrzewania w otwartych beczkach z dostępem powietrza, co w przypadku innych win byłoby herezją. Dostęp powietrza nie oznacza jednak szkodliwego utleniania wina, bo w warunkach Jerez na powierzchni moszczu szybko pojawia się ochronna warstwa drożdży, które tworzą białą błonkę, tzw. flor (kwiat wina). I właśnie jemu sherry zawdzięcza swą odmienność.

Oprócz tego sherry różni się od innych win świata specjalnym sposobem przechowywania (starzenia) przed butelkowaniem. Normalnie w jednej beczce przechowuje się wino z jednego zbioru, a w przypadku sherry zawartość beczek z różnych zbiorów (lat) miesza się między sobą.

Wyobraźmy sobie piwnicę z beczkami ułożonymi w 3–4 warstwach, jedna nad drugą; ten system nazywany jest solera. Beczki tuż przy podłodze zawierają wino najstarsze, które podlega butelkowaniu w pierwszej kolejności. Do butelek przelewa się jednak zazwyczaj tylko 1/3 zawartości dolnej warstwy beczek. Ubytek w beczce uzupełnia się winem z warstwy drugiej od podłogi, ubytek w niej – winem z warstwy trzeciej, a kolejny – winem ze świeżych zbiorów. Całe to przelewanie nie może przy tym naru-



zyć w żadnej beczce błonki flor, a butelkowane wino ma zawsze za sobą 3–4 lata mieszania z innymi i przebywania w solerze.

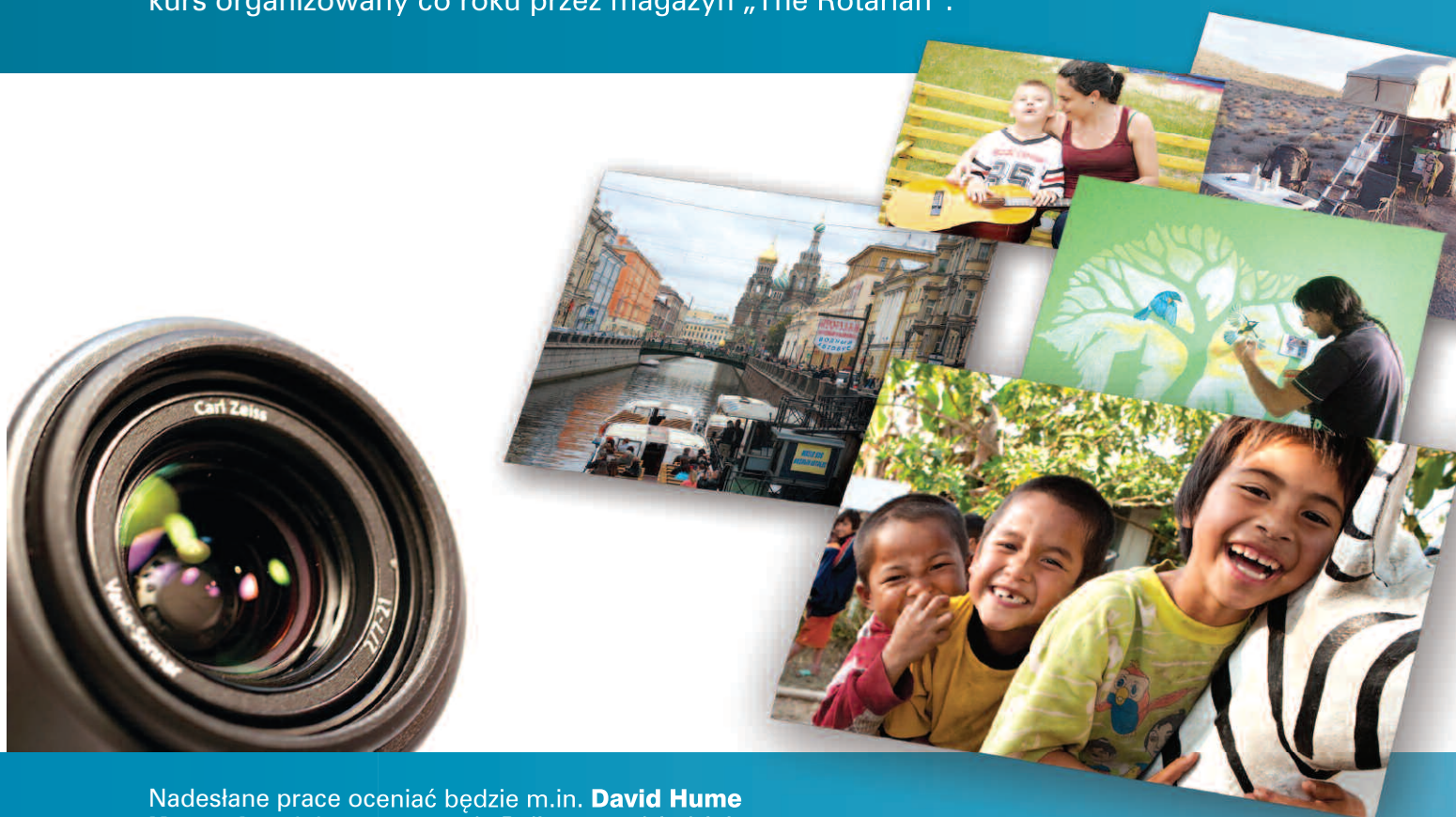
Tak dzieje się przy produkcji wytrawnego sherry fino. Oprócz niego są jednak inne gatunki sherry, przy których wytwarzaniu moszcz po fermentacji wzmacnia się aż do 18%, w wyniku czego flor nie powstaje, a dostęp powietrza prowadzi do powstania smakujących zupełnie inaczej sherry oloroso. O tych i innych typach sherry już nieco mniej naukowo w następnym felietonie.

winny maniak

Tekst opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 21-22/2009

Konkurs fotograficzny „The Rotarian”

Zrobileś genialne zdjęcie związane z działalnością klubu? A może świetne ujęcie trafiło Ci się podczas konwencji lub zagranicznego rotariańskiego wyjazdu? Jeśli uważasz, że uchwyciłeś aparatem atmosferę Rotary, prześlij zdjęcie na konkurs organizowany co roku przez magazyn „The Rotarian”.



Nadesłane prace oceniać będzie m.in. **David Hume Kennerly**, zdobywca nagrody Pulitzera w dziedzinie fotografii. Do wygrania są trzy aparaty **Nikona**.

Konkurs
trwa
do 28 lutego
2014 r.

- Można zgłosić maksymalnie trzy zdjęcia zrobione w roku 2012 lub 2013, kolorowe lub czarno-białe.
- Muszą być w wysokiej rozdzielczości, ale nie większe niż 2 MB.
- Nie wolno zgłaszać prac, które były wcześniej publikowane lub wystawiane.
- Autor zdjęcia musi być rotarianinem, członkiem rodziny rotarianina lub uczestnikiem któregoś z oficjalnych programów Rotary International/Rotary Foundation.
- Każde zdjęcie należy opatrzyć krótkim opisem.

Fotografie przesyłamy przez stronę www.rotary.org/photocontest, wypełniając znajdujący się tam formularz.

Regulamin konkursu również znajduje się na stronie.

To był okres euforii

Aleksander Szwarc to jeden z założycieli i czołowy wiceprezydent RC Warszawa City, klubu, który powstał w 1990 r. Aleksander czynnie uczestniczył w rozwoju ruchu rotariańskiego w latach 90., m.in. przewodził grupie, która doprowadziła do powstania samodzielnego polskiego dystryktu. Obecnie jest członkiem RC Warszawa, ja zaś jestem w RC Warszawa City. Postanowiłem porozmawiać z Olkiem o tym, jak to w Rotary drzewiej bywało. Może któryś z kolegów, pamiętający stare dzieje, też podzieli się naukami z przeszłości?

Piotr Pajdowski



W 1990 r. założyłeś wraz z Andrzejem Radziwińskim firmę telekomunikacyjną RP Telekom (obecnie Netia) przyłączającą gospodarstwa domowe do sieci telefonicznej. Zrobiliście to bez kapitału, gdy ustawa o łączności weszła w życie. Prawie w tym samym czasie, również wraz z Andrzejem Radziwińskim, założyliście klub Rotary, jeden z pierwszych z Polsce. W obu przypadkach budowaliście od zera strukturę nowego świata. Co Wami kierowało? Ciekawi mnie zwłaszcza, dlaczego zainteresowaliście się Rotary.

Byliśmy skutecznym duetem. Mieliśmy wizję zbudowania firmy, która nadrobiłaby zaległości w telefonizacji Polski. Wówczas pod względem liczby telefonów na 100 mieszkańców Polska była na przedostatnim miejscu w Europie. Planowaliśmy przyłączyć milion abonentów, popyt był ogromny. Trzeba było znaleźć inwestorów i setki milionów dolarów. Udało się dzięki EBRD i Bankowi Światowemu. Ale Rotary to zupełnie inna sprawa. Po zmianie ustroju wszystko ulegało przewartościowaniu. Pojawiła się konieczność budowania elit. Jedną z możliwości było Rotary, międzynarodowa organizacja z milionem członków, stara i solidna jak bank. Na dodatek z pewną historią w Polsce międzywojennej.

Powrót Rotary do Polski, czyli czarter pierwszego klubu RC Warszawa w listopadzie 1989 r., był wydarzeniem ogólnopolskim. Uroczystość odbyła się w reprezentacyjnych salach Zamku Królewskiego w Warszawie w obecności ministrów, posłów i senatorów. Zapowia-

dano nawet przybycie premiera Tadeusza Mazowieckiego. (Nie było go, bo musiał wyjechać do Moskwy). To był symbol powrotu Polski do świata. Jednak ja to wówczas widziałem inaczej. Byłem dziennikarzem w Wiadomościach TVP. Miałem robić relację z tego wydarzenia, ale temat oddałem koledze. Czarter organizacji charytatywnej, na Zamku, nawet z udziałem premiera i kilku ministrów, to dla mnie wówczas była nudna oficjalna. Uznałem, że nie mam szansy na zrobienie ciekawego materiału reporterskiego.

Może miałeś rację z dziennikarskiego punktu widzenia. Teraz żałujesz, że nie widziałeś momentu historycznego dla naszego ruchu. Wracając do istoty wydarzenia – ludzie chcieli przestać być anonimowi. Chcieli coś znaczyć, ale nie w polityce, chcieli należeć do elity, a wreszcie można było się organizować. Ruch Rotary, wówczas w Polsce nieznany, jako związek ze światem zachodnim niósł ze sobą wiele możliwości. Do Rotary należeli prezydenci USA, a papież przyjmował prezydentów RI na prywatnych audiencjach. Jeżeli mogliśmy należeć do takiej organizacji, to już było dużo, bardzo dużo. To była nobilitacja, przynależność do czegoś bardzo poważnego i dyszygowanego.

Z doborem do pierwszych klubów bywało różnie. W RC Warszawa, pierwszym klubie w Polsce, poprzeczka była bardzo wysoko ustawiona. Pamiętam niechęć do jednego z członków klubu, ponieważ należał do PZPR. Odszedł więc i założył nowy klub, a potem na-

wet został gubernatorem dystryktu. Później bardziej zwracano uwagę na cenzus majątkowy. W rezultacie w klubach pojawili się ludzie, którzy liczyli, że dzięki „znaczkowi” zrobią biznes.

Rzeczywiście, niektórzy dołączali do Rotary, bo mieli nadzieję na komercyjne kontakty międzynarodowe. Ci odeszli i odchodzą. Zostali społecznicy, którzy chcą dzielić się z innymi. Już pierwsze lata były testem na motywację. Na początku lat 90. kluby Rotary z Zachodu organizowały u nas akcje pomocowe. Trzeba było to koordynować w Polsce. To były np. wyjazdy dzieci za granicę na skomplikowane operacje. Szybko rozpoczęła się wymiana młodzieżowa. Było ogromnie dużo energii i entuzjazmu. Nikt nie liczył czasu ani pieniędzy. Część tej starej „kadry” wciąż pracuje, nie licząc na żadne honory. To np. Krzysztof Kopyciński czy Jurek Korczyński. Przepraszam wszystkich dinozaurów, których tu nie wymieniam.

W 1990 r. RC Warszawa rozpoczął długofalową działalność – hipoterapię dla dzieci z porażeniem mózgowym. Fundusze na działalność postanowiono zdobywać, organizując coroczne pikniki charytatywne. Wówczas po raz drugi zetknąłem się z Rotary. Na pikniku zobaczyłem plejadę znanych osób. Pojawił się urzędujący premier, bez ochrony, w stroju sportowym. To było niebywałe, dzisiaj nie do powtórzenia. Jednak mało który z tych znamienitych gości był zapraszany do przynależności do klubu. Ja dostałem takie zaproszenie i od tego czasu zostałem na dobre. Wówczas do RC Warszawa nie przyjmowano np. kobiet, a zaproszeni kandydaci odbywali staże znacznie dłuższe niż obecnie.

RC Warszawa City nie był tak hermetyczny jak ówczesny RC Warszawa. Kobiety były u nas od początku. Po pierwszej euforii, po charterze, ustabilizował się skład. Frekwencja na spotkaniach była bardzo wysoka. Rozpoczęły się kontakty międzynarodowe – wielka wartość w latach 90., spotkania z rotarianami z całego świata, wyjazdy do Szwecji na konferencje dystryktu. Znaczenie dla nas miał również rozwój ruchu w Polsce, budowanie nowych klubów, kontakty między klubami. W trakcie mojej kadencji RC Warszawa City sponsorowało pięć nowych klubów w Polsce. Pamiętam, jak z Teksańczykami realizowaliśmy przez trzy kolejne lata projekt Free Enterprise, polegający na przeprowadzeniu serii publicznych wykładów o przedsiębiorczości. Po tamtej stronie Atlantyku pięć klubów, a po naszej Warszawa, Wrocław, Bydgoszcz, Lublin. Sami przygotowywaliśmy materiały i tłumaczyliśmy wykłady. Na pierwszej sesji w warszawskim hotelu Marriott było prawie 300 osób! Wreszcie rozpoczęliśmy starania o powstanie samodzielnego polskiego dystryktu.

Pamiętam szkolenia Free Enterprise. Bardzo solidne kursy, dużo słuchaczy. Pamiętam też spotkania u Ciebie w domu, narady, jak zorganizować polski dystrykt. Jak je wspominasz?

Wciąż widzę Tadeusza Płuzińskiego, Bohdana Kurowskiego, Leszka Gzełę i Romana Gawrycha, „ojców” dystryktu, przy naszym stole. Na te spotkania wszyscy zjeżdżali rano do Warszawy ze Szczecina, Wrocławia, Lublina i Olsztyna, a potem wracali pociągiem do domu. Ale nie byliśmy sami. Na spotkanie w sprawie powstania dystryktu, w sali konferencyjnej Unicity w Warszawie, przyjechało ponad 100 osób. To był okres euforii. A poza tym uważaliśmy się za rotarian godnych własnego dystryktu. W końcu uznano nasze doświadczenie, uznano, że dobrze funkcjonujemy. Nie tylko dostaliśmy dystrykt, ale Evanston dołożył nam jeszcze Ukrainę i Białoruś. Tak powstał największy na świecie dystrykt RI. Czasem zastanawiam się, czy przypadkiem nie przedobrzyliśmy w tych staraniach... Na pewno nie mieliśmy takich ambicji!

Prawie co roku przyjeżdżał do nas prezydent RI.

Już wtedy byliśmy Special Extension Area pod nadzorem Szweda Gunnara Fjellandera. Przygotowywałem te pierwsze wizyty i pełniłem funkcję gospodarza. Mam nadzieję, że kiedyś zobaczymy te zdjęcia z pierwszych lat Rotary w Polsce, już historyczne. Marian Binkowski, pierwszy i chyba jedyny dotychczas fotograf polskiego Rotary, ma ich tysiące.

Kiedyś łatwiej było zainteresować media. W czerwcu 1994 r. informacja o wizycie prezydenta RI w Polsce wraz z relacją z pikniku zorganizowanego przez RC Warszawa znalazła się w głównym wydaniu Wiadomości TVP, a nawet w tzw. headline – czyli uznano ją za jedną z trzech najważniejszych wiadomości dnia. Na tym pikniku było kilka kamer telewizyjnych, reporterzy dwóch komercyjnych stacji radiowych, reporterzy radia publicznego, dziennikarze z kilku gazet. W kategorii relacji medialnych z imprez rotariańskich to rekord nie do pobicia. Było też ponad 2000 gości, w tym kilku ministrów, kilkunastu posłów, senatorów, ważne postacie ze świata biznesu. Z moich wyliczeń wynika, że przez scenę przewinęło się ponad 200 artystów, w tym chór zespołu Mazowsze. Wszyscy artyści występowali wówczas za darmo i jeszcze byli z tego dumni! W późniejszych latach to się zmieniło. Jak sądzisz, dlaczego?

Zaproszenie na pikniki rotariańskie było wówczas nobilitujące. Dziś jest inna rzeczywistość, więcej elit, więcej świata. W tym względzie spełniliśmy jedną z misji Rotary.

A czemu teraz na imprezach dystryktu w zasadzie Cię nie widać i to od kilku lat?

Wiesz, ja jestem raczej od tworzenia niż od urzędowania. Nudzi mnie rutyna. Poza tym może trochę za dużo naprawiać, a za mało pracy? Ale rotarianinem jestem i będę.

Zawsze miałeś specyficzne podejście. Prawie wszyscy, poza chorym Romanem Gawrychem, którzy w Twoim domu planowali „polski dystrykt”, zostali gubernatorami. Szkoda, że Ty odmówiłeś...

Projekty, współpraca, sukces

Chciałbym podzielić się sukcesami naszego klubu z czytelnikami „Rotarianina”. Oto najważniejsze projekty, jakie zrealizowaliśmy w roku kalendarzowym 2013.

Krzysztof Piotrowski

Zrealizowaliśmy w minionych latach kilka projektów na rzecz młodzieży i dzieci, m.in. wyposażając pracownie komputerowe w wolsztyńskich i oberskich gimnazjach. Nasze projekty w 2013 r. również skierowaliśmy przede wszystkim do młodego pokolenia.

Warsztaty

Najpierw postanowiliśmy doposażyć wolsztyńskie Warsztaty Terapii Zajęciowej w niezbędny sprzęt terapeutyczny. Okazało się, że ten niezbędny sprzęt to zarówno zwykłe sztuce i zastawa stołowa, jak i instrumenty muzyczne, elektroniczne czy piec do wypalania gliny. Wszystko to jest potrzebne w procesie przygotowania do życia upośledzonej młodzieży i dzieci. Projektem zainteresowaliśmy naszych wypróbowanych przyjaciół z RC Berlin Brandenburg Airport, a także starostwo powiatowe i tym sposobem udało się zrealizować matching grant o wartości 60 tys. zł. Przekazanie całego sprzętu, a było tego niemało, nastąpiło w styczniu 2013 r. Gośćmi uroczystości byli wychowankowie placówki i ich nauczyciele, starosta wolsztyński i lokalne media. Zostaliśmy podjęci kawą i, co ważne, ciastami upieczonymi przez młodzież w trakcie zajęć – pychota! Na koniec wręczono nam przepięknej urody drzewko, na którym wisiało 36 czerwonych serduszek i to starczyło za wszelkie podziękowania. Dla takich chwil warto być rotarianinem. Sama radość i wzruszenie.

Wolsztyńska Amazonia, czyli rzeka Dojca i okoliczne lasy. Zachwyciły rotarian z Berlina



Zawodnicy wolsztyńskiego klubu kajakowego testują nowy sprzęt



Kajaki

Trzy lata temu uczestniczyliśmy w projekcie naszych przyjaciół z RC BBA, realizując z powodzeniem matching grant, którego finałem było zakupienie łodzi wyczynowych dla klubu z Berlina. Tym razem zaproponowaliśmy naszym partnerom podobny grant. Chcieliśmy kupić dla wolsztyńskiego klubu kajakowego nowoczesne kajaki wyczynowe, jedne z najlepszych na świecie i w dodatku produkowane w Polsce. Projekt spotkał się z pełnym zrozumieniem berlińczyków, no i „Jasiek”, czyli Janusz Lisiecki, najlepszy w dystrykcie 2230 specjalista od grantów, musiał po raz kolejny brać się do roboty. I jak zwykle odniósł sukces. Przekazanie młodzieży pięknych ośmiu kajaków (siedmiu „jedynek” i jednej „dwójki”), zaplanowaliśmy na 31 sierpnia 2013 r., zapraszając na tę uroczystość członków berlińskiego klubu (przyjechała prawie połowa członków), sportowców z rodzinami, burmistrza Wolsztyna i, co oczywiste, lokalne media. Po zakończeniu części formalnej młodzi sportowcy niezwłocznie doko-

nali wodowania kajaków. Zachwyтом nad nowoczesnym sprzętem nie było końca. W tej euforii jedna z dziewcząt zaliczyła piękną wywrotkę ku radości koleżanek i kolegów. Powtórzę: to dla takich chwil warto być rotarianinem. W związku z tym, iż projekt był „wodny”, zaproponowaliśmy przyjaciołom z RC BBA udział w spływie kajakowym po jeziorach wolsztyńskich. Mamy je w mieście dwa, połączone rzeką Dojca. W swoim górnym biegu Dojca jest „dzika”, jednak nie nurtem, lecz przyrodą. Nasza „wolsztyńska Amazonia” zachwycała berlińczyków, powiedzieli, że „mieszkamy jak w raj”. Niezwykłą atrakcją było dla nich „śluzowanie”, jako że nasze jeziora leżą na dwóch poziomach. Po zakończonym spływie nasi przyjaciele padli na przystani zmęczeni, ale wyraźnie zadowoleni.

Komputery

Zrealizowaliśmy też, zapraszając do współpracy burmistrza Wolsztyna oraz oczywiście rotarian z Berlina, pierwszy w dystrykcie grant dystryktalny. Jego wartość to 32 200 zł, kupiliśmy za nie

32 komputery dla szkoły podstawowej w Nowym Widzimiu pod Wolsztynem, tworząc od podstaw pracownię komputerową w tej placówce. Przekazanie nastąpiło 2 września podczas inauguracji roku szkolnego w obecności dzieci i ich rodziców, burmistrza Wolsztyna oraz, a jakże!, lokalnych mediów. Fascynacja dzieciaków nowym sprzętem była niesamowita. I znowu: dla takich chwil warto być rotarianinem.

Uczestniczymy też w grantcie przyjaciół z RC BBA, wspierającym „Cyrk Cabuwazi” pracujący z młodzieżą z patologicznych rodzin. Wartość grantu to 17 tys. USD, a jego cel to zakup kontenera sanitarnego. Pracujemy też nad następnym grantem dystryktalnym mającym na celu wsparcie ratownictwa wodnego, bo jak wiadomo w okolicy mamy sporo jezior.

Kolacja

Słynne powiedzenie Bernarda Shaw brzmi: „Dokąd idzie Rotary? Rotary idzie na lunch”. My chodzimy na kolacje. Celebrowane przez nas cotygodniowe kolacje-zebrania stanowią niezmienny punkt naszego rotariańskiego istnienia. Poczucie, że solidnie wypełniamy obowiązki, że wpływamy na pozytywny wizerunek Rotary w społeczeństwie sprawia, że przy stole jest sympatyczna, rozgadana atmosfera. A to z kolei sprawia, że mamy dobrą frekwencję i szcycimy się bardzo stabilnym członkostwem.

Dostrzegając pracę RC Wolsztyn, gubernator Janusz Potępa uhonorował nas swoją pierwszą wizytą gubernatorską w klubie i zaszczycił obecnością uroczystość przekazania służby prezydenckiej. Dla takich chwil warto być rotarianinem!

Zrealizowaliśmy pierwszy grant dystryktalny. Kupiliśmy 32 komputery dla szkoły podstawowej w Nowym Widzimiu



Żeglarze w górach

Postanowiliśmy zachęcić czeskich rotarian żeglarzy do utworzenia własnej rotariańskiej floty.



Piotr Pajdowski



Zaczął się od tego, że Zbyszek Rogowski z RC Katowice, przewodniczący komitetu międzykrajowego Polska-Czechy, wysłał koledgom z Ostrawy jedno z elektronicznych wydań „Rotafloat” – magazynu rotarian żeglarzy. Odzew był natychmiastowy. Koledzy z Czech zainteresowali się przynależnością do Rotary Marines. W sobotę 30 listopada do hotelu Daglesia w Pokrzywniej koło Głuchołaz, należącego do naszego komandora Włodka Kustry, przyjechała rotariańska ekipa z Czech. Prawie cały dzień opowiadaliśmy, jak działa International Yachting Fellowship of Rotarians (czyli Stowarzyszenie Rotarian Żeglarzy) i jakie dokonania ma nasza Flota Giżycko, Polska. Czescy koledzy od czterech lat organizują w Chorwa-

cji wspólne pływania, które nazwali Rotary Sailing Week (mają stronę na Facebooku pod tą nazwą). Zapraszają na nie zarówno rotarian, jak i przyjaciół spoza Rotary. Co roku rośnie liczba uczestników tych imprez. Czesi kilka razy pływali również na Mazurach.

Tematów do rozmów było sporo, problemów językowych nie mieliśmy. Początkowo zaproponowaliśmy utworzenie szwadronu naszej floty w Czechach. Koledzy byli jednak ambitni i stwierdzili, że spróbują sami utworzyć flotę czesko-słowacką. W związku z tym skupiliśmy się na wskazówkach i praktycznych radach, jak zakłada się flotę, podzieliliśmy się odpowiednimi dokumentami IYFR, przepisami, informacjami. Będziemy też służyć wsparciem w pracach organizacyjnych.

Rotary w Czechosłowacji rozpoczęło działalność w 1925 r. Po wojnie działało w latach 1946–1948, następnie zostało zlikwidowane. Reaktywacja nastąpiła w 1990 r. Obecnie jest jeden dystrykt czesko-słowacki, skupiający w ok. 74 klubach ok. 1500 rotarian. W tym dystrykcie działają cztery bractwa, czyli grupy rotarian zainteresowanych wspólnym działaniem wokół jakiejś sprawy czy hobby. Są to: harcerze, tenisiści, golfiści i cykliści.

Dystrykt wydaje również własny 44-stronicowy dwumiesięcznik „Rotary – Good News”, z relatywnie dużą liczbą reklam i wkładką w języku angielskim. Pismo jest zarejestrowane jako oficjalny regionalny magazyn RI. Nakład 2500 egzemplarzy rozsyłany jest pocztą.

Starania o ustanowienie Roku Jana Karskiego trwały sześć lat

6 grudnia ubiegłego roku sejm RP przyjął uchwałę o ustanowieniu roku 2014 Rokiem Jana Karskiego. Jest to fakt niewątpliwie pozytywny, warta przypomnienia jest jednak historia zabiegów o takie właśnie upamiętnienie bohatera.

Pierwszy apel o ustanowienie Roku Jana Karskiego skierowało do ówczesnego marszałka Sejmu Towarzystwo Jana Karskiego. Było to 11 listopada 2007 r. Prośbę Towarzystwa poparli we wspólnym liście do tego samego adresata pierwszy premier i prezydent niepodległej Polski: Tadeusz Mazowiecki i Lech Wałęsa.

Po trzech miesiącach marszałek odpowiedział Lechowi Wałęsie, pisząc: „(...) zgadzam się, że uchwalenie roku 2008 Rokiem Jana Karskiego byłoby symbolicznym uhonorowaniem Jego osoby i przypomnieniem Jego zasług (...)” Dodał jednak, że prezydium Sejmu już ustaliło, że rok 2008 będzie mieć innych patronów. Zaproponował też, aby „poczekać z tą ceną ini-

cyjatywą do roku 2010, gdy przypadać będzie dziesiąta rocznica śmierci Jana Karskiego”. Zgodnie z sugestią Bronisława Komorowskiego Lech Wałęsa ponownie zwrócił się z wnioskiem o ustanowienie Roku Jana Karskiego w 2010 r., uzasadniając, że byłby to należny gest pamięci narodu polskiego dla swego bohatera. O to samo ponownie zwróciło się także Towarzystwo Jana Karskiego. Tym razem żadna odpowiedź już nie nadeszła. Udało się jedynie ustalić, że wystąpienia przekazano do sejmowej komisji kultury. W międzyczasie w maju 2012 r. Jan Karski uhonorowany został pośmiertnie najwyższym cywilnym odznaczeniem – amerykańskim Prezydenckim Medalem Wolności. Fakt ten miał wpływ na wzrost

zainteresowania bohaterem w Polsce. Także na zainteresowanie samym jego odznaczeniem, które chciano wykorzystywać bez wiedzy i zgody rodziny. O tym, że zostało przyznane, dowiedziała się ona z prasy, podobnie jak o samej uroczystości wręczania, na którą jej nie zaproszono.

W 2013 r. Towarzystwo Jana Karskiego po raz kolejny zwróciło się z apelem o ustanowienie Roku do marszałek i wszystkich wicemarszałków Sejmu. Tym razem Wysoka Izba zadecydowała o uchwaleniu roku 2014 Rokiem Jana Karskiego oraz również dwóch innych patronów – św. Jana z Dukli i Oskara Kolberga.

Nie obyło się jednak bez nietaktu wobec rodziny bohatera. Zaproszono do Sejmu na uchwalanie najbliższą rodzinę Karskiego: bratanicę i córkę chrześną dr Wiesławę Kozielską-Trzaskę z Gdańska i Edwardę Natkańską z Łodzi, kuzynkę ze strony matki. Obie panie, w podeszłym już wieku, przyjechały dzień wcześniej. Nocowały w hotelu. Zgodnie z zaproszeniem miały przybyć na Wiejską o godz. 11.15. Okazało się jednak, że przyspieszono głosowanie, nie informując na czas obu pań. Nie zdołały dotrzeć na nie do Sejmu. Oświadczyły, że to, co się stało, godzi przede wszystkim w pamięć Jana Karskiego. Z podobnego powodu na sali sejmowej zabrakło także przedstawicieli Towarzystwa Jana Karskiego i dystryktu Rotary.

Rodzina bohatera, Towarzystwo Jana Karskiego i polski ruch Rotary, którego nasz wielki rodak był członkiem honorowym i wielkim przyjacielem, przygotowują się do godnego uczczenia stulecia jego urodzin przypadającego 24 czerwca 2014 r. Na łamach „Rotarianina” poinformujemy o tym niebawem.

Waldemar Piasecki

Polscy rotarianie z dystryktu 2230 jako pierwsi upamiętnili Jana Karskiego w przestrzeni publicznej. Już trzy miesiące po jego śmierci umieścili tablicę pamiątkową na kamienicy Sarzyńskich w Kazimierzu Dolnym. Jest to miejsce, gdzie często i chętnie gościł Jan Karski i gdzie zbierał się Kazimierski Klub Rotary, którego był członkiem honorowym. Na zdjęciu przyjaciele Jana Karskiego: członek RC Kazimierz Dolny, nieżyjący już piekarz-artysta Cezary Sarzyński i członek honorowy RC Warszawa Wilanów, prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

Fot. Archiwum Towarzystwa Jana Karskiego



Uroczystość jubileuszowa

18 listopada rotarianie z RC Łódź i ich goście świętowali w hotelu andel's 80-lecie klubu.



Paweł Garncarek, prezydent RC Łódź otwiera uroczyste spotkanie z okazji 80-lecia klubu

Andrzej Reiter, inicjator powstania RC Łódź i pierwszy prezydent klubu

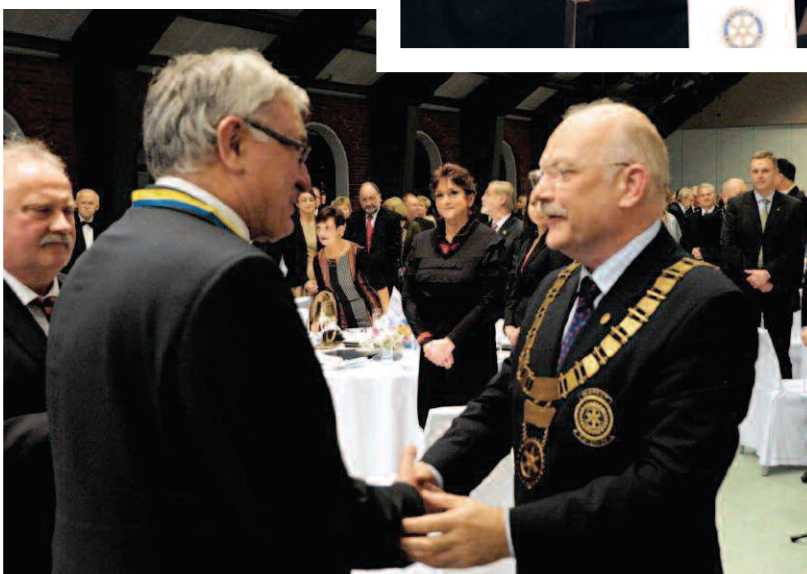


Życzenia i toast powitalny. W środku Solve Kernel z RC Kalmar, PDRi 2004–2006, „ojciec chrzestny” klubu



Rotarianie z RC Łódź w 80. rocznicę utworzenia klubu

Podziękowania dla klubów z Kalmar, które w 1991 r. sponsorowały odradzający się RC Łódź, a teraz darowizną do RF wsparły działalność charytatywną klubu



Podczas uroczystości wręczono medale PHF. Na zdjęciu DG Janusz Potępa gratuluje Jackowi Jakubiakowi, jednemu z odznaczonych. Dwóm nowym członkom klubu: Piotrowi Krukowskiemu i Tomaszowi Przyguckiemu gubernator wręczył znaczki Rotary

fot. Piotr Mikosik

Jak powstał RC Łódź

Na przedwojenne materiały o ruchu rotariańskim w Polsce Andrzej Reiter natrafił w bibliotece sejmowej. Przygotowywał się tam do produkcji filmu o Gabrielu Narutowiczu. Dowiedział się z nich, że w Łodzi istniał klub Rotary, założony w 1933 r.

– Bardzo mnie to zainteresowało, bo już wiele lat wcześniej pociągały mnie idee rotariańskie, o których jako student filozofii czytywałem w źródłach dotyczących wolnomularstwa – wspomina. – W roku 1990 pomyślałem, że teraz w wolnej Polsce można by ten łódzki klub odtworzyć. Tyle, że nie bardzo wiedziałem, od czego zacząć.

Z pomocą przyszedł przypadek. W gazecie pojawił się artykuł o klubie Rotary w Szczecinie. Andrzej Reiter skontaktował się z jego prezydentem Ludwikiem Stasiakiem i otrzymał od niego statut klubu oraz materiały informacyjne.

– Nagle okazało się, że odtworzenie Rotary w Łodzi jest w zasięgu ręki. Miałem już potrzebną wiedzę, wystarczyło zebrać grupę zainteresowanych – opowiada Andrzej Reiter. – Spotykałem się,

tłumaczyłem podstawy i zasady Rotary. Zaskoczyło mnie zresztą, że Rotary, nieobecne w Polsce, jest znane w wielu środowiskach. Lekarze zetknęli się z nim pracując w zagranicznych placówkach, podobnie naukowcy i przedsiębiorcy.

W kręgu zainteresowanych odrodzeniem ruchu rotariańskiego pojawił się Marian Jerzy Korczyński, dzisiejszy przewodniczący komitetu dystryktu ds. Rotary Foundation. Rotary poznał podczas wyjazdu biznesowego do Szwecji. Tam dowiedział się też, jakie są procedury przyjęcia klubu do Rotary International.

– Moi szwedzcy kontrahenci zajęli się mną bardzo serdecznie, m.in. skontaktowali mnie z tamtejszymi rotarianami. Uczestniczyłem w wielu spotkaniach klubów w Kalmar i okolicach. Ich członkowie dokładnie tłumaczyli mi, jak funkcjonują kluby i jak to wszystko wygląda od strony przepisów RI – wspomina Korczyński.

Do Polski wrócił wyposażony w wiedzę teoretyczną i praktyczną. Wkrótce potem przyjaciele ze Szwecji przesła-

li mu listę osób rekomendowanych przez rotarian spoza Polski. Byli na niej m.in. późniejsi członkowie czarterowemu klubu: Kazimierz Rybiński (prezydent 1996–1997), Krzysztof Kuzdak, Andrzej Doliński (prezydent 1998–1999), Andrzej Jaskólski (prezydent 2009–2010), Andrzej Majer.

Na początku roku 1991 grupa inicjatywna była liczna, spotkania odbywały się regularnie. Klub był gotowy, by wystąpić o wpis do Rotary International. Klubami sponsorującymi RC Łódź zostały RC Kalmar, RC Kalmar Norra i RC Kalmar Nykel.

Rotarianie z Kalmar: Solve Kernel, Hakan Rydberg i Jan Feldendahl podczas pierwszej wizyty w Polsce byli zbudowani stopniem zorganizowania klubu i przyjacielskimi związkami pomiędzy założycielami. Potem wielokrotnie przyjeżdżali do Łodzi, by spotykać się i rozmawiać o Rotary. Szczególną wagę przywiązywali do funkcjonowania Rotary Foundation: systemu SHARE i możliwości dofinansowywania klubowych przedsięwzięć charytatywnych ze środków światowych.

Rotary Club Łódź przed wojną

W 1917 r. młodzi inżynierowie Oskar Gross, Karol Bajer i Bronisław Kroh utworzyli w Łodzi stowarzyszenie charytatywne. W 1931 r. zrzeszało ono 10 członków. Jego sekretarz, Emilian Loth, od swojego brata Jerzego, sekretarza Warszawskiego Klubu Rotariańskiego, dowiedział się o celach i działalności Rotary. Stwierdził, iż są one podobne do zasad stosowanych w łódzkim stowarzyszeniu. W tej sytuacji podjęto decyzję o przystąpieniu do Rotary International. Proces przystosowania stowarzyszenia do wymogów RI koordynował komisarz Berthold Gerbel z Wiednia.

14 listopada 1933 r. do Łodzi przyjechał z Zurichu Alex Potter, sekretarz biura Rotary na Europę, który na wieczornym spotkaniu w restauracji Tivoli z udziałem dziesięciu założycieli RC Łódź, ośmiu rotarian z Warszawy i jednego przyszłego rotarianina z Katowic oficjalnie ogłosił utworzenie klubu. Pierwszym prezydentem został Oskar Gross, wiceprezydentami wybrano Bronisława Kroha i Henryka Ruegera, a sekretarzem Emiliana Lotha. Certyfikat przyjęcia łódzkiego klubu do RI jest datowany na 4 grudnia 1933 r. Czarter odbył się 6 czerwca 1934 r.



DROGI PREZESIE

W imieniu Rotary Clubu w Łodzi (Polska), serdecznie wiszujemy z racji przyjęcia Klubu Panów do Rotary International i życzymy Panom i Ich Klubowi dużo szczęścia i powodzenia w działalności Rotarjańskiej.
Łączymy najlepsze pozdrowienia

Prezes *Oskar Gross*
President

DEAR PRESIDENT

We have pleasure in sending you on behalf of the Rotary Club of Łódź, Poland, congratulations upon your club being elected to membership of Rotary International and we wish you and your club every success and prosperity in your Rotary activities.
We are,
Yours in Rotary

Sekretarz *Emilian Loth*
Secretary

P. S. Załączamy polską chorągiewkę. Oddzielnie wysyłamy zwięzły opis naszego miasta.

We enclose a small flag of our Country. A condensed description of our town we send under separate cover.

Do Prezesa Rotary Clubu
To the President Rotary Club of

Emilian Loth
Secretary

RC Kalmar, klub, który przyczynił się do odrodzenia łódzkiego Rotary, został założony w 1934 r., rok po RC Łódź. W archiwach klubu znajdował się list gratulacyjny od łódzkich rotarian





Czarter RC Łódź odbył się 19 października 1991 r.

Ponadto jako wyraz uznania ufundowali klubowi wpis do Rotary International. Miało to duże znaczenie w ówczesnych realiach ekonomicznych. Czarter został zorganizowany wspólnie z przyjaciółmi ze Szwecji, a w uroczystości w Pałacu Poznańskiego uczestniczyli rotarianie z całego świata (m.in. ze Szwajcarii, Belgii, Francji, USA, Australii plus oczywiście wieloosobowa reprezentacja ze Szwecji i wszystkich już istniejących klubów polskich).

– Wsparcie i mobilizację ze strony szwedzkiej czuliśmy jeszcze długo po

założeniu klubu. Szwedzi opiekowali się nami, często przyjeżdżali, przekazywali rozmaite dary dla szpitali, a także ambulans sanitarny, który służył w pogotowiu w Zduńskiej Woli przez wiele lat – dodaje Jerzy Korczyński. – Ten wspaniały rotariański duch, który nam zaszczepili, jest odczuwalny do dziś.

– Wszystko, co przychodziło z Zachodu, traktowało się wtedy z estymą – opowiada Andrzej Reiter. – Nasza przyjaźń polsko-szwedzka i to, że staliśmy się częścią międzynarodowej organizacji było dla nas nobilitujące. Czuliśmy, że dzieje się coś ważnego, że Polska się zmienia, że budujemy w niej nową przyszłość i stanowimy część tej przyszłości. Atmosfera tych pierwszych lat była wspaniała. Prowadziliśmy działalność statutową – opiekowaliśmy się domami dziecka, szkołami specjalnymi, doposażyliśmy szpitale wspólnie z klubami zagranicznymi. Ponadto sporo czasu przeznaczaliśmy na pielęgnowanie znajomości, po prostu na kontakty towarzyskie. To wszystko zaprocentowało, bo większość naszych członków założycieli jest z nami do dziś.

liśmy, że dzieje się coś ważnego, że Polska się zmienia, że budujemy w niej nową przyszłość i stanowimy część tej przyszłości. Atmosfera tych pierwszych lat była wspaniała. Prowadziliśmy działalność statutową – opiekowaliśmy się domami dziecka, szkołami specjalnymi, doposażyliśmy szpitale wspólnie z klubami zagranicznymi. Ponadto sporo czasu przeznaczaliśmy na pielęgnowanie znajomości, po prostu na kontakty towarzyskie. To wszystko zaprocentowało, bo większość naszych członków założycieli jest z nami do dziś.

Przedsięwzięcia charytatywne RC Łódź

- 1995 r. – inkubator dla oddziału pediatrycznego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Łodzi
- 1999 r. – plac zabaw dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego (SOSW) w Łodzi
- 2004 r. – ambulans dla Hospicjum dla Dzieci w Łodzi
- 2005 r. – wakacje w Holandii dla dzieci z domu dziecka w Krasnem
- 2005 r. – wyposażenie sali doświadczania świata zmysłami dla SOSW w Łodzi
- 2006 i 2007 r. – sprzęt medyczny dla Hospicjum dla Dzieci w Łodzi
- 2007 r. – sprzęt i oprogramowanie sali komputerowej oraz podnośnik do przemieszczania dzieci dla SOSW w Łodzi
- 2008 r. – sprzęt muzyczny do wypożyczalni w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Łodzi
- 2010 r. – minibus do przewozu dzieci, traktor do prac ziemnych dla SOSW w Łodzi
- 2010–2011 r. – warsztaty artystyczne dla dzieci, zakończone koncertem „Ulica Bum Bum”
- 2013 r. – sprzęt AGD i wyposażenie dla rodzin po zdarzeniach losowych dla fundacji Habitat for Humanity

To tylko przykłady z szerokiej działalności charytatywnej klubu, zrealizowane jako matching granty przy współpracy z klubami z Polski i świata.

6. spotkanie rotariańskie Polska-Niemcy

Lipsk, 11–13 października

Spotkanie nosiło nazwę „Przyjaźnią żyć” i zorganizowała je niemiecka sekcja komitetu międzykrajowego Polska-Niemcy. Jej przewodniczącym jest Juergen Frerker, a koordynatorem prof. Markus Denzel z RC Leipzig. W obradach wzięło udział ok. 100 rotarian z dystryktów niemieckich i 8 z Polski.

Eugeniusz Gorczyca, przewodniczący komitetu Polska-Niemcy

W przeddzień spotkania krajowego, w pięknej sali książęcej Biblioteki Uniwersytetu Albertina, odbyło się wspólne posiedzenie sekcji niemieckiej i polskiej komitetu Polska-Niemcy. Głównym tematem posiedzenia było podsumowanie obecnego stanu współpracy. Wiele czasu poświęcono omówieniu obozu żeglarskiego. W tym roku zorganizowała go strona polska. Ze strony niemieckiej tradycyjnie koordynatorem był Hartmut Spieker, który bez większego trudu zebrał 10 uczestników z czterech landów. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z pobytu w naszym kraju. Hartmut dziękował szczególnie orga-

nizatorce obozu w Polsce, Monice Kobylińskiej z RC Sopot International, która dopiero od niedawna jest członkiem sekcji polskiej i powierzone zadanie wykonała z wielką samodzielnością i zaangażowaniem. Obóz w ustalonej tradycją formie postanowiliśmy zorganizować także w przyszłym roku. Stał się on, jak zgodzono się z moim stwierdzeniem, „okrętem flagowym” naszego komitetu.

Wieczorem rotarianie z klubów lipskich zaprosili wszystkich uczestników spotkania na kolację w stylowej restauracji Thueringer Hof. Głównym mówcą wieczoru był Markus Kopp – konsul honorowy RP w Lipsku.

Najważniejsze wystąpienia

Obrady plenarne spotkania Polska-Niemcy odbywały się w Zimeliensaal w przebogatym Muzeum Instrumentów Muzycznych, położonym obok cmentarza, na którym spoczywa ksiądz Józef Poniatowski. Dopisali ważni goście: ambasador Polski w Berlinie Jerzy Margański, ambasador Niemiec w Warszawie Ruediger Freiherr von Fritsch oraz dyrektor Instytutu Polskiego w Lipsku ambasador tytularny Wojciech Więckowski. Wszyscy podkreślali ważną rolę naszego komitetu oraz współpracy pomiędzy klubami partnerskimi Rotary z Polski i Niemiec, która przyczynia się do budowania porozumienia między obydwoma narodami i przewycięzania stereotypów. Z posłaniem od władz światowych ICC wystąpił wiceprezydent rady wykonawczej ICC Andrzej Ludek, który dzisiaj jest honorowym przewodniczącym komitetu Polska-Niemcy.

Głównym punktem programu spotkania był referat prof. Markusa Denzela zatytułowany „Czasy pełne blasku czy stracona szansa?” Zaczął od znanych powiedzeń: „Za króla Sasa...” oraz „Gdy August pił, cała Polska była pijana”, przechodząc do ciekawej analizy stosunków sasko-polskich w XVII i XVIII w.

W sesji popołudniowej ambasador Więckowski mówił o rozwoju niemiecko-polskiej współpracy na przykładzie Lipska, w innych wystąpieniach mów-



Dyskusja panelowa. Od lewej: ambasador Jerzy Margański, PDG Juergen Frerker, prof. Markus Denzel, ambasador Ruediger von Fritsch

Uczestnicy spotkania



Andrzej Ludek, Richard Pyritz i Eugeniusz Gorczyca

cy podkreślali znaczenie partnerstwa klubów rotariańskich i podawali przykłady nawiązywania kontaktów, których uwieńczeniem stało się partnerstwo między klubem polskim i niemieckim. Czasami zaczyna się od kontaktów gospodarczych, jak to było np. w przypadku firm kolegów Rogozińskiego ze Szczecina i Lehmann z Torgelow. Ciekawym przykładem współpracy trójstronnej jest wieloletnie już partnerstwo klubów Warszawa City, Berlin Luftbruecke i Milano Nord, którego efektem są zakończone już lub będące w toku matching granty. Na płaszczyźnie towarzyskiej są to coroczne spotkania członków tych klubów organizowane przemiannie w Niemczech, Polsce i Włoszech.

Medale PHF

Komitet Polska-Niemcy może się pochwalić sporymi osiągnięciami, które w dużej mierze zawdzięczamy aktywności ich wieloletnich przewodniczących: Andrzeja Ludka i Richarda



Pyritz. Tradycją jest, że komitet wręcza medale Paul Harris Fellow rotarianom szczególnie zasłużonym dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Jako przewodniczący polskiej sekcji komitetu wystąpiłem z wnioskiem o przyznanie dwóch PHF: Andrzejowi Ludkowi i Richardowi Py-

ritzowi. Niespodziankę sprawił przewodniczący niemieckiej sekcji, który wystąpił również o PHF dla Andrzeja w uznaniu jego zasług. W ten oto sposób Andrzej otrzymał PHF z 4 szafirami, a Richard z 5 szafirami. Uroczystość wręczenia tych wyróżnień odbyła się w pięknej Wandelhalle No-

wego Ratusza podczas uroczystej kolacji. Na gali przemówienia wygłosili: gubernator dystryktu 1950 Helmut Rauscher, gubernator naszego dystryktu Janusz Potępa oraz w imieniu burmistrza dr Gabriele Goldfuss – kierowniczką referatu Współpracy Międzynarodowej. Doktor Goldfuss wymieniła ogromne zasługi dla współpracy Saksonia-Polska obecnej na kolacji Marii Diersch, urzędniczki MSW z Drezna, prywatnie Polki z Krakowa osiadłej od lat z mężem Saksończykiem prof.

Manfredem Dierschem w Lipsku. Wraz z nieżyjącą już Elżbietą Zimmermann z Drezna założyła ona Towarzystwo Polska-Saksonia, niedawno doprowadziła do renowacji w Krakowie siedziby księcia Józefa Poniatowskiego, znajdującego się obecnie w muzeum w Lipsku.

Udokumentowania prawie dwudziestolecia polsko-niemieckiej współpracy rotariańskiej podjął się Richard Pyritz. Jego ciekawe opracowanie otrzymali wszyscy uczestnicy spotkania.

Gospodarze przygotowali także bogaty program kulturalny. Słuchaliśmy pięknego koncertu w kościele św. Tomasza, a na gali śpiewała Celina Muza z RC Berlin-Mickiewicz.

Ostatniego dnia chodziliśmy m.in. śladami polskimi po Lipsku, kiedyś osadzie słowiańskiej, a pożegnalne spotkanie odbyło się w Salve Art Gallery, mieszczącej się w ostatnim zachowanym barokowym podwórzu w ścisłym centrum miasta.

 fot. Horst Wagner

Głównym punktem obrad plenarnych był wyjątkowo ciekawy referat prof. Markusa Denzela „Czasy pełne blasku czy stracona szansa?”.

Gdy księstwo Saksonii dźwignęło się po wojnie 30-letniej i stało się najbardziej rozwiniętym krajem Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, Polska i Litwa wykrwawiały się przez potop szwedzki oraz inwazje kozackie, tatarskie, rosyjskie, brandenburskie, austriackie i siedmiogrodzkie, tracąc na rzecz Rosji prawie jedną czwartą terytorium, a Prusy wyzwoliły się z zależności lenne. Jedna czwarta ludności wymarła, a miasta dopiero w 1848 r. osiągnęły poziom z 1655 r. Zubożenie społeczeństwa, w tym szlachty, było ogromne, z wyjątkiem krótkiego okresu wzrostu za Jana III Sobieskiego. Dlaczego więc książę z Saksonii stara się o koronę kraju, z którym Saksonia nie miała nawet wspólnej granicy, gdyż rozdzielał nas austriacki Śląsk? Otóż Saksonii zależało na podniesieniu swej rangi na płaszczyźnie międzynarodowej, a mogła to osiągnąć, zdobywając koronę na terytorium położonym poza Cesarstwem, gdyż wtedy niemiecki książę jako król stawał się równorzędnym partnerem europejskich mocarstw, wyzwalając się spod dominacji Habsburgów w Cesarstwie.

Na początku obie strony upatrywały korzyści w tym, że mogły się wspólnie przeciwstawić grożącym im już wcześniej ambicjom terytorialnym Prus. Potrzebowały też wzajemnego wsparcia w niepewnej Europie Północnej, zdominowanej przez armie Skandynawii i Rosji. W Pokoju Karłowickim z 1699 r. odzyskano Podole oraz zakończono trwające od 1444 r. wojny z Imperium Otomańskim, ale sukcesy te August II zmarnotrawił podczas Wojny Północnej (1700–1721) o panowanie w obszarze Morza Bałtyckiego. Utracił nawet na trzy lata koronę

na rzecz popieranego przez Szwecję i Francję Stanisława Leszczyńskiego. Po ponownym wyborze na króla August próbował ubezwłasnowolnić Sejm i wprowadzić w Polsce absolutyzm, wywołując tym niezadowolenie szlachty, co skończyło się konfederacją tarnogrodzką. Ponieważ żadna ze stron nie mogła ani finansowo, ani militarnie przeforsować swych celów, August II musiał zaakceptować pośrednictwo cara. W Pokoju Warszawskim z 1716 r. względnie w tzw. Niemym Sejmie w 1717 r. zdołał wprawdzie uratować koronę, ale armia saska musiała opuścić terytorium Polski, nie zrealizował więc August II swego celu zespolenia armii saskiej z polską.

Pomimo zdobycia korony polskiej przez syna Augusta Mocnego Friedricha Augusta III w 1733 r. – dzięki poparciu Austrii, Rosji i Łepówkom – nie udało się przeprowadzić koniecznych reform. Szlachta bała się absolutyzmu, zwyciężyły partykularne interesy wielkich rodów magnackich. Także z perspektywy saskiej szanse na unię realną spaliły na panewce po aneksji Śląska przez Prusy w 1740 r. Wojna 7-letnia przyniosła Saksonii klęskę w 1756 r. August III i jego dwór przenieśli się do Warszawy, pozostając tam do końca wojny w stanie politycznej niemocy. Gdy w 1763 r. wojna zakończyła się pokojem w Hubertusburgu, Saksonia była zrujnowana na skutek wojny i nałożonej na nią kontrybucji. Książę-król stał się figurą bez znaczenia. Po śmierci Augusta III Saksonia nie miała już wpływu na losy korony polskiej, gdyż Polska-Litwa coraz bardziej uzależniała się od Rosji, a królem został faworyt carycy Stanisław August Poniatowski.

Stypendyści RC Toruń

Wieloletnią tradycją klubu jest coroczne fundowanie stypendiów dla zdolnej, niezamożnej młodzieży z toruńskich szkół. Klub utworzył fundusz stypendialny, na jego konto przekazywane są środki z imprez charytatywnych i bezpośrednich wpłat członków.

Jerzy Żenkiewicz

Wobecnej kadencji klubowym koordynatorem ds. stypendiów jest Zosia Józwicka. Jej zadaniem było wyłonienie spośród uczniów toruńskich szkół potencjalnych stypendystów. Główne kryterium, jakie musieli spełniać kandydaci, to bardzo dobre wyniki w nauce. Pod uwagę brane było również zaangażowanie w życie społeczne szkoły oraz postawa moralna.

Po konsultacji z zarządem klubu przyznano na rok szkolny 2013/2014 łącznie 9 stypendiów dla uczniów z następujących toruńskich szkół:

- Zespół Szkół Muzycznych,
- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4,
- V Liceum Ogólnokształcące,
- Gimnazjum nr 28.

Dodatkowo przyznaliśmy stypendium sportowe, współfinansowane przez naszego kolegę klubowego Jurka Karasińskiego, dla utalentowanej toruńskiej szachistki Alicji Śliwickiej – dwunastoletniej mistrzyni Europy w swojej kategorii wiekowej i uczestniczce mistrzostw świata. Swoje niezwykle umiejętności Ala pokazała w ubiegłym roku, kiedy to podczas specjalnej gry symultanicznej zorganizowanej na spotkaniu klubowym RC Toruń, rozgromiła wszystkich przeciwników.

4 listopada podczas cotygodniowego spotkania klubowego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów stypendialnych. Uczniom gratulował prezydent Jacek Winogrodzki. W uroczystości uczestniczyli opiekunowie i nauczyciele stypendystów. Szczególnie interesujące były wystąpienia naszych młodych gości, którzy mówili o swych sukcesach, pasjach, zainteresowaniach

Zosia Józwicka z prezydentem Jackiem Winogrodzkim wręczają dyplom Alicji Śliwickiej, mistrzyni Europy w szachach



Stypendyści z Zespołu Szkół Muzycznych,



z Gimnazjum nr 28,



z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4

i planach na przyszłość. Obejmowały one m.in. muzykę nowoczesną i klasyczną, sport, taniec, grafikę komputerową, opowiadali także o uczestnictwie w olimpiadach tematycznych, wcielaniu się w rolę sprawozdawców sportowych, wyborze kierunków studiów. Byliśmy pod wrażeniem ekspresyjnych prezentacji młodych i ich dojrzałości intelektualnej. Jak co roku kończyliśmy bardzo miłe i ciekawe spotkanie z młodzieżą w pełni przekonani o tym, że dokonujemy przyszłościowej inwestycji edukacyjnej.



i z V Liceum Ogólnokształcącego

fot. Edward Maliszewski

Największy w historii projekt RC Gdynia

Zrealizowaliśmy kolejny matching grant na rzecz gdyńskiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego. Wraz z RC Potsdam i dystryktem 1470 z Danii kupiliśmy busa do przewozu osób niepełnosprawnych za 55 tys. USD.

Piotr Wygnańczuk

Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Gdyni, w skrócie OREW, jest placówką edukacyjno-terapeutyczną dla dzieci i młodzieży od lat 3 do 25 o niepełnosprawności intelektualnej w stopniu umiarkowanym, znacznym i głębokim oraz sprzężonymi niepełnosprawnościami. Tylko trzy osoby spośród nich posługują się mową werbalną. RC Gdynia od początku swojego istnienia jest strategicznym sponsorem OREW-u. Zaczęliśmy od przygotowania projektu przebudowy obecnie użytkowanego lokalu, zapewniliśmy podstawowe wyposażenie rehabilitacyjne (był to nasz pierwszy matching grant zrealizowany z naszym klubem partnerskim RC Potsdam z Niemiec), następnie było wyposażenie pracowni gospodarstwa domowego, później specjalistyczny sprzęt komputerowy do pracowni komunikacji pozawerbalnej i kolejny matching grant z RC Potsdam na wannę do hydromasażu ze specjalistycznym podnośnikiem sufitowym oraz kozetką z regulowaną wysokością i bocznymi zabezpieczeniami dla młodych pacjentów.

Podopieczni OREW-u są codziennie dowożeni do ośrodka przez dwa minibusy przystosowane do transportu osób niepełnosprawnych. Jeden z nich nie nadawał się już do dalszej eksploatacji i wymagał pilnego zastępstwa.

Najlepszą ofertę na taki pojazd dała firma Renault, ale mimo to jego koszt przekraczał nasze wspólne z RC Potsdam możliwości, gdyż wynosił w sumie z kosztami adaptacji dokładnie 55 tys. USD. Nie pozostało nam nic innego jak znaleźć strategicznego sponsora, co mimo moich znajomości z wieloma past gu-



Zbigniew Zienowicz, prezydent RC Gdynia przekazuje kluczyki dyrektorze ośrodka, Jolancie Witen

bernatorami ze Skandynawii i Niemiec nie okazało się takie proste. Kiedy już prawie traciłem nadzieję i wiarę w solidarność rotariańską, otrzymałem maila

z dystryktu 1470 z Danii z zapytaniem, ile nam brakuje. Brakowało co najmniej 20 tys. USD i dokładnie tyle otrzymaliśmy.

Marzenia się spełniają

Od początku istnienia naszego ośrodka możemy zawsze liczyć na wsparcie w sprawach szczególnie trudnych do realizacji ze względu na ograniczoną możliwość uzyskania i wydatkowania środków z sektora publicznego. Pomoc i życzliwość, jaką okazuje naszym uczniom i wychowankom klub Rotary Gdynia jest nieoceniona. Potrzeby naszych podopiecznych wymagają specjalistycznego sprzętu, a co za tym idzie są dość kosztowne. Zakup i przekazanie na rzecz ośrodka autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych spowodował, że możemy kontynuować nasz sposób transportu wypracowany od 2005 r. Nasi uczniowie i wychowankowie są odbierani z domu i przywożeni do OREW na zajęcia edukacyjno-terapeutyczne, a po ich zakończeniu odwożeni do domu, gdzie odbierają ich rodzice. Dzięki własnemu środkowi transportu zabezpiecza-

my zdrowie naszych podopiecznych, którzy mają bardzo słabą odporność na wszelkie infekcje i w wielu przypadkach poruszają się na wózkach. Ten samochód pozwoli nam nie tylko dowozić osoby na zajęcia w ramach realizacji obowiązku szkolnego, ale także planować i realizować wszelkie wyjazdy w obszarze rehabilitacji społecznej, krajoznawczej i kulturalnej.

Pamiętam jak trzy lata temu martwiłam się, że użytkowany przez nas volkswagen coraz częściej pokazuje skutki intensywnej eksploatacji oraz działania warunków atmosferycznych. Mimo to ufałam, że każdy problem można rozwiązać dzieląc się z innymi tym, co leży człowiekowi na sercu. Tak też się stało w 2012 r., gdy na uroczystości jubileuszu 10-lecia OREW w Gdyni powiedziałam o dwóch pilnych sprawach: potrzebie pozyskania nowego środka transportu i poprawie warunków lo-

kalowych. Dzisiaj wiem, że dzięki ludzkiej otwartości i życzliwości marzenia się spełniają. To pozwala mi z nowym zapałem patrzeć w przyszłość.

Moment przekazania kluczyków do renaulta był wzruszający dla mnie i dla towarzyszących mi osób z ośrodka. Mam nadzieję, że nowy pojazd będzie dobrze służyć tym, dla których został przeznaczony.

Goszczenie członków klubu Rotary na terenie OREW i poczucie wspólnoty przysporzyło wiele radości uczestnikom spotkania, czuliśmy wdzięczność za okazaną nam pomoc i życzliwość, za atmosferę rodzinnego bycia ze sobą.

Dziękuję w imieniu wszystkich: podopiecznych, rodziców, pracowników i swoim własnym. Dziękuję, że może - my zawsze na Was liczyć.

Jolanta Witen,
dyrektor OREW w Gdyni



Nasi goście
z Poczdamu

Tuż przed upływem terminu na składanie wniosków według starych zasad zdążyliśmy wysłać do Rotary Foundation kompletny formularz. Projekt został zatwierdzony i Rotary Foundation dołożyła kolejne 25 tys. USD, co

pozwoлиło nam na złożenie formalnego zamówienia. Czas jego realizacji nieco się przedłużył, ale na początku grudnia pojazd był gotowy do eksploatacji, a oficjalne przekazanie kluczyków dyrektorce ośrodka Jolancie Witen przez

prezydenta Zbigniewa Zienowicza nastąpiło 16 grudnia, podczas naszego tradycyjnego wieczoru wigilijnego.

W uroczystości uczestniczyli członek RC Potsdam past gubernator Karl Zieger wraz żoną. Wcześniej razem odwiedziliśmy OREW i wspólnie z jego podopiecznymi i wychowawcami śpiewaliśmy kolędy. Nasi goście z Poczdamu byli bardzo poruszeni wizytą, podziwiając szczególnie zaangażowanie wszystkich terapeutów i nauczycieli, łącznie z dyrekcją ośrodka.

Mam nadzieję, że po tej wizycie nasi przyjaciele z Poczdamu nie będą żalowali grosza na nasz kolejny wspólny projekt dla OREW-u. Nowy autobus został przez nasz klub bogato oznakowany, łącznie z nowym logo Rotary, powinien więc być bardzo dobrym narzędziem do poprawy wizerunku całej organizacji Rotary w naszym mieście.

Meandry członkostwa

Gdy przed dwoma dekadami odwiedzali nas Niemcy czy Francuzi, słuchaliśmy ich z gorliwością neofitów. Braliśmy sobie do serca wszystkie uwagi przybywających ze Szwecji gubernatorów. Dziś wiemy, że klub Rotary jest samodzielnym stowarzyszeniem i rzadziej myślimy, co by w takiej czy innej sytuacji uczynili twórcy Rotary, a i nasi zagraniczni przyjaciele nie mają już śmiałości nas pouczać. Warto więc pamiętać, że istnieje *Manual of Procedure* – podręcznik sposobów postępowania. Na czołowym miejscu są tam sprawy członkostwa, bo to podstawa każdej organizacji. Temat ten można podzielić na dwie części.

Pierwsza kwestia to przynależność do Rotary International. Otóż członkami RI są kluby, które wywiązują się z obowiązków określonych w Konstytucji i przepisach wykonawczych, zawartych właśnie w *Manualu*. Samodzielność więc samodzielnością, ale wszak tworząc nasz klub, o jego przystąpieniu do RI zdecydowaliśmy dobrowolnie. Tym samym zgodziliśmy się na respektowanie określonych zasad. Równie dobrze jak do RI mogliśmy przystąpić np. do Kiwanis International lub innej organizacji zrzeszającej lub kultywującej współpracę klubów istniejących w różnych krajach. Postąpiliśmy słusznie, wybierając organizację największą i najstarszą. Jednak klub może w każdej chwili swą decyzję zmienić, występując z RI. Po uregulowaniu zobowiązań, po zwrocie certyfikatu przekształcić się możemy np. w Bractwo Kurkowe, a nawet w stowarzyszenie całkowicie samorządne i niezależne. Warto jednak pamiętać, że każda z organizacji, do której klub mógłby przystąpić, ma swoją strukturę, swoje – mniej lub bardziej uciążliwe – zasady i wymagania.

Druga kwestia to członkostwo w klubie. Osoba zostaje członkiem klubu Rotary równie dobrowolnie, jak klub członkiem RI. Jednak i tutaj sama chęć nie wystarczy. Określone wymagania

stawia Konstytucja również wobec członków zrzeszonych w klubie. Podobnie zresztą jest w innych organizacjach, trudno np. spodziewać się, że ateista zostanie przyjęty do Kółka Różańcowego... Zasady członkostwa w klubie Rotary są, jak się wydaje, dość dobrze znane. Klub składa się z aktywnych członków, którymi powinny być osoby dorosłe, dobrego charakteru, działające w dobrym biznesie i cieszące się dobrą reputacją zarówno w interesach, jak i w społeczności.

Konstytucja precyzuje, co należy pod tymi ogólnymi pojęciami rozumieć. Członkiem klubu może zatem zostać osoba będąca właścicielem lub współnikiem bądź zajmująca ważne stanowisko w wartościowym i powszechnie akceptowanym biznesie lub profesji. Może to być osoba, która przeszła na emeryturę z wymienionych pozycji. Członkiem klubu może też zostać lider miejscowej społeczności, powinien się jednak wykazywać zaangażowaniem w służbie i poświęceniem celom Rotary, nie wystarczy zatem, że jest politykiem i troszczy się należycie o wszystko, co się dzieje na jego terenie.

Można w tym miejscu postawić pytanie: po co tak szczegółowe określenia? Wyjaśnia to przewodnie hasło Service Above Self. Służba ma w Rotary pierwszeństwo przed sprawami osobistymi. Zajmowanie określonej pozycji zawodowej świadczy, że kandydat spełnia się ambicjonalnie i materialnie poza klubem. Stanowi to swego rodzaju rękojmię, że nie będzie wykorzystywał znaczka z zębątem kołem w celu poprawy własnego dobrobytu. Jak ktoś też słusznie napisał, Rotary to nie miejsce dla kolekcjonerów tytułów i medali. Tytuł prezydenta, oficera czy gubernatora oznacza poświęcenie służbie swego czasu i wiedzy, odznaka to zwyczaj pamiątka służby wymiernej materialnie.

By to wszystko działało, klub powinien być klubem, grupą znających się, chętnie spotykających się, życzliwie do

siebie usposobionych osób. Dlatego do klubu nie można się „zapisać”. Osoba spełniająca określone warunki może być „wybrana” na członka klubu. Zwróćmy uwagę na terminologię – w *Manualu* konsekwentnie powtarzana jest forma „elect”, czyli wybierać. Wskazuje to wyraźnie na inicjatywę klubu, a nie kandydata. Sposób wyboru nowych członków powinien wykluczyć sytuację, że w klubie znajdują się osoby, które z jakichkolwiek przyczyn nie są w stanie ze sobą współpracować czy wręcz są do siebie wrogo usposobione. Nie wystarczy więc prosta większość głosów. Pamiętajmy też o klasyfikacji zawodowej, która zabezpiecza przed zdominowaniem klubu przez jedną profesję – nie może to być klub, w którym większość stanowią lekarze, kupcy, naukowcy czy urzędnicy.

Pewien pastor, rotarianin przybyły na nasze klubowe spotkanie, powiedział, że Rotary opiera się na przyjaźni, a trudno przyjaźnić się z osobami, których się nie widuje. Członkowie klubu, zgodnie z Konstytucją, powinni więc mieszkać lub prowadzić zawodową działalność w miejscowości klubu lub w pobliżu. Przenoszący się gdzieś dalej może zachować członkostwo, jeżeli daje gwarancję spełniania warunków przynależności. Łatwo to uzasadnić – znaczna odległość ogranicza chęć albo i możliwość udziału w cotygodniowych spotkaniach. Tak więc gdy na klubowym spotkaniu w czasie mojej prezydentury zjawiał się, wyrażając chęć przystąpienia do klubu, przedsiębiorca z odległych o 70 km Bartoszyce, zaproponowałem pomoc w założeniu tam klubu. I klub powstał, choć sponsorem został RC Warszawa-Józefów. To jeden z możliwych sposobów „rozmnazania” klubów.

Gdy rotarianie z kilkuletnim stażem próbują ulepszać Rotary, warto też przypomnieć, że właśnie w *Manual of Procedure* zgromadzone są rezultaty wieloletniego ulepszenia.

Marek Turkowski, RC Olsztyn



105. konwencja Rotary International

Sydney, 1–4 czerwca 2014 r.



Rotarianie, którzy przyjadą do Sydney na konwencję, będą korzystać z transportu publicznego za darmo.

Dzięki uprzejmości władz Nowej Południowej Walii i operatywności organizatorów wszyscy uczestnicy konwencji będą od 29 maja do 5 czerwca jeździć bez biletów i to aż w promieniu 150 mil od centrum miasta. Dotrą więc do wszystkich największych atrakcji turystycznych, m.in.: Królewskich Ogrodów Botanicznych, Sydney Harbour Bridge, opery, Budynku Królowej Wiktorii, a także do słynnej plaży Bondi, Gór Błękitnych czy Featherdale Wildlife Park, gdzie można karmić kangury i głaskać koale. Kartę uprawniającą do bezpłatnych przejazdów otrzymamy po zakończeniu procesu rejestracji na konwencję.

Wszystkie informacje o konwencji znajdziemy na: rotary2014.com.au.

O transporcie publicznym w Sydney poczytamy na: www.13500.com.au.

Na miejscu zaś warto ściągnąć sobie aplikację do telefonu **Sydney Public Transport**.

Zarejestruj się na:
www.riconvention.org

Ze świątecznym pokojem

W tym roku podczas Wigilii Wielu Narodów dużo radości dało nam wspólne kolędowanie. Młodzi uczestnicy wymiany nauczyli się polskich kolęd wcześniej, razem ze swoimi opiekunami, by podczas uroczystości móc śpiewać je wraz z nami. A że wymieńców mamy w tym roku wyjątkowo licznych, bo są to aż 53 osoby, to „Bóg się rodzi” zabrzmiało nam pięknie i donośnie.

Tadeusz Płuziński, KWM

Tym razem naszą Wigilię Wielu Narodów świętowaliśmy bez kardynała Henryka Gulbinowicza, który mimo że przyjechał do Wrocławia i był na Rynku, nie trafił do nas, ponieważ... nowy kierowca nie znał miasta i nie znalazł wejścia do Starej Giełdy przy placu Solnym, gdzie odbywały się uroczystości. Wielka szkoda, bo już przyzwyczailiśmy się do obecności na uroczystościach wigilijnych tego sympatycznego i bardzo nam życzliwego dostojnika kościoła katolickiego.

Trzeba przyznać, że zastąpili go godnie inni księża, w tym kapelan wrocławskich Romów. W Wigilii jak zwykle wziął udział biskup kościoła augsbursko-reformowanego Ryszard Bogusz, a Gminę Żydowską reprezentował jej przewodniczący Aleksander Gleichgewicht. Ze strony Rotary tradycyjnie zaszczylił nas swoją obecnością i programowym wystąpieniem urzędujący gu-

bernator Janusz Potępa. Trzeba z satysfakcją odnotować również obecność DGN Basi Pawlisz. Cztery lata temu zarząd RI, doceniając wagę działalności związanej z wymianą młodzieżową, zalecił, aby gubernatorzy nominaci obowiązkowo brali udział we wszystkich dystryktalnych imprezach z młodzieżą i zapoznawali się z tą ważną dla Rotary problematyką.

Oczywiście w Wigilii wziął udział przewodniczący komitetu wymiany młodzieżowej Krzysztof Kopyciński i kilkoro innych członków KWM, prezydenci i członkowie wszystkich klubów wrocławskich, grupa interactorów z RC Jelenia Góra Cieplice oraz Urszula Spałka, dyrektor XIII LO we Wrocławiu, która tradycyjnie przyjmuje największą liczbę uczestników wymiany do swojej szkoły. Władze miasta reprezentował przewodniczący rady Wrocławia, a zarazem członek RC



Wrocław, Jacek Ossowski, kiedyś w swoim klubie odpowiedzialny za wymianę młodzieżową.

Spotkanie rozpoczął prezydent RC Wrocław prof. Marek Sasiadek, przekazując następnie głos Józefowi Adamowi Dziąsko, który już dwunasty raz udostępnił pomieszczenia Starej Giełdy na naszą uroczystość. Sympatyczną mowę wygłosił Jacek Ossowski, a potem narrację w sposób jak zwykle profesjonalny prowadził Maciej Mazur, wydawca „Rotarianina”.

Kolejnym punktem programu było przyniesienie z Kościoła Garnizonowe-

Wspólne śpiewanie kolęd. Akompaniował nam Maciej Sygit





Marek Seredyn z RC Wrocław Panorama i Krystyna Krupa z RC Wrocław. Na drugim planie gubernator przygotowujący się do wystąpienia

Idea Wigilii Wielu Narodów jest wzajemne poznawanie się ludzi różnych kultur i różnych narodów poprzez wspólne świętowanie przy wigilijnym stole, a także wzajemne zrozumienie i tolerancja. Na uroczystość zapraszamy zawsze młodzież przebywającą w Polsce w ramach programu rocznej wymiany młodzieżowej Rotary International. Uczestnicy wymiany przyjeżdżają do Wrocławia na kilka dni (w tym roku w terminie 12–15 grudnia), po czym wiąże się z ciekawym programem turystycznym, w ramach którego jest m.in. zwiedzanie starówki Wrocławia, Panoramy Raławickiej oraz wycieczka po Dolnym Śląsku.

go świecy ze światełkiem pokoju z Betlejem. Przedstawiciele poszczególnych religii i kościołów zapalali od niej swoje świeczki, ustawiając je następnie na specjalnym stole w środku sali i wygłaszając przy okazji kilka myśli o powstawaniu nowego życia i pogłębianiu wzajemnego szacunku i zrozumienia.

W sali świetlikowej Starej Giełdy podczas całej uroczystości rozbrzmiewały kolędy, które śpiewali Wojtek Zipser i Monika Pfanhauser przy akompaniamencie Maćka Sygita. Próby śpiewania podejmowali również uczestnicy wymiany. Dobierali się wcześniej miastami, w których przebywają w Polsce, lub narodowościowo, i prezentowali swoje kolędy. Na pochwałę

zasługuje szczególnie zgrana i dobrze przygotowana grupa z Bydgoszczy.

Od lat w Wigilii Wielu Narodów biorą udział przedstawiciele mniejszości narodowych zamieszkali we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. Szczególnie liczna jest grupa bułgarska, która oprócz śpiewu i muzyki z Bułgarii prezentuje swoje narodowe dania. Jest to zawsze obfity poczęstunek. Stoły zastawione były również wypiekami przywiezionymi przez młodzież z wymiany. Wszystko wskazuje na to, że będzie to kolejny element naszych wigilijnych spotkań.

Ważnym elementem spotkania było odczytywanie przez przedstawicieli poszczególnych krajów mądrości narodowych związanych z ich ojczyzną. Bu-

dziły one bardzo żywą reakcję sali. Poniękad dlatego, że nasi sympatyczni goście, zanim wypowiedzieli ważne dla nich myśli w swoim języku, czytali je najpierw po polsku, co nie zawsze przebiegało bez komplikacji. Na zakończenie części oficjalnej podano wszystkim opłatek. Uczestnicy spotkania podzielili się nim, przekazując sobie życzenia świąteczne i noworoczne. Następnie młodzież i goście uroczystości udali się do Dworu Polskiego na wigilijną kolację. Była tam okazja do porozmawiania i ponownego śpiewania kolęd przy akompaniamencie Jerzego Jagody i Maćka Sygita.

— fot. Krzysztof Kopyciński



Biskup Bogusz święci opłatki

Podziękowania

Chciałbym podziękować Józefowi Adamowi Dziąsko za nieustającą życzliwość i pomoc przy organizowaniu dwunastej Wigilii Wielu Narodów z jego udziałem. Dziękuję mu też za udostępnienie reprezentacyjnych pomieszczeń Starej Giełdy oraz restauracji i hotelu Dwór Polski. Oczywiście Józef nie robi wszystkiego sam. Dziękujemy więc rotarianom, szczególnie z RC Wrocław, i rotaractorom, którzy swoim zaangażowaniem przyczyniają się do sukcesu organizacyjnego tej sympatycznej imprezy.

Atmosfera przede wszystkim

8 grudnia RC Warszawa-City zorganizował w warszawskim hotelu Sheraton 18. Choinkę Rotariańską.

Piotr Pajdowski

Nasza Choinka Rotariańska to jedna z najstarszych imprez w dystrykcie. Trwałość i nieprzemijalność, a jednocześnie świeżość i atrakcyjność to cechy, które trudno połączyć. A przecież każda impreza rotariańska jest produktem, który musi być atrakcyjny, aby przyciągnął gości i sponsorów. W czasach, gdy imprezy firmowe i eventy promocyjne są codziennością, przebicie się wymaga coraz większego wysiłku.

18 lat temu Choinka miała zupełnie inny charakter niż dziś. Jej pierwsza wersja to wykupione przedstawienie w Teatrze Kwadrat, mieszczącym ok. 150 osób. Przed spektaklem nastąpiły okolicznościowe mowy i wyjaśnienia, co to jest Rotary i na co zbieramy pieniądze. Była też loteria. W kolejnych latach gości przybywało, dlatego impreza zaczęła wędrować po innych salach teatralnych, później również po salach balowych hoteli. Jedną z wersji zorganizowaliśmy w Filharmonii Warszawskiej. Po tych doświadczeniach wiemy, że wielkość widowni czy atrakcyjność występów artystycznych nie przekłada się w prosty sposób

na wynik finansowy. Aby zarobić jak najwięcej na projekty klubowe, musimy znaleźć sponsorów, zapewnić wysoki organizacyjny poziom imprezy, dostarczyć wyjątkowych, nie tylko artystycznych, doznań naszym gościom, a także sprawić, by było to niezapomniane spotkanie towarzyskie. To bardzo proste prawo, choć wcale niełatwe w realizacji.

Równie ważne jak pozyskiwanie funduszy jest „budowanie marki”. Rotariańskie imprezy powinny być niepowtarzalne dla naszych gości pod każdym względem. Musimy walczyć o wyróżnianie się z całej masy eventów, bo tylko wówczas goście przyjdą na nasze ponowne zaproszenie. Będzie też łatwiej pozyskać sponsorów.

Wszechobecny znak Rotary

Od zeszłego roku Choinka ma charakter „zasiadany przy stołach”. Przypisanie osób do miejsca przy stole ogranicza nieco komunikację między gośćmi, ale podnosi rangę imprezy. Wiąże się też z bardziej oszczędnym wydawaniem

zaproszeń – w sali balowej Sheratona zmieści się przy stołach jedynie 300 osób. Każdemu członkowi klubu przydzielono stolik, który miał zapełnić swoimi gośćmi. Naturalną sprawą stało się więc, że zapraszający rotarianin siada przy stole wraz z nimi. To drobiazg, ale ułatwiający budowanie atmosfery.

Atmosferę budujemy także innymi sposobami. Poniżej trzy najważniejsze. Pierwszy to tzw. identyfikacja wizualna. Koło Rotary z nazwą klubu musi być wszechobecne. W tym roku wyświetliliśmy je stale na kilku ekranach, kilka plansz znajdowało się przed wejściem i w foyer sali balowej. Na stołach ustawiliśmy proporczyki klubowe. Każdy z członków klubu miał plakietkę z imieniem i nazwiskiem. Przy scenie stał sztandar klubu. W centralnym miejscu scenografii widniało koło rotariańskie z nazwą klubu. Imprezę rozpoczęliśmy od uderzenia w dzwon.

Drugim elementem są stroje wieczorowe. Wprawdzie w tej kwestii w naszym kraju ostatnio zasady się nieco poluzowały, my jednak staramy się pilnować dress code'u. Zauważyłem, że ci goście, którzy ubrali się mniej uroczyście, czuli się z tego powodu skrępowani, jak również przez innych odbierani byli z lekkim dystansem.

Trzeci element to ogólna informacja o Rotary, szczególnie zaś o doko-



Licytację strojów firmy Aryton prowadzi Paweł Pudłowski



Carlo de Thierry z RC Milano Nord (w środku) zostaje honorowym członkiem klubu. Z prawej Zbigniew Gęborek, z lewej Ernst Krieg z RC Berlin Luftbruecke, również honorowy członek RC Warszawa City

naniach klubu. Szczególnie ważne jest sprawozdanie, na co poszły pieniądze uzyskane w poprzednim roku oraz podanie celu obecnej zbiórki. Ten element jest nieco trudniejszy do wykonania. Nie można zanudzić gości i przesadzić z tzw. „rotariańską celebrą”. Kilka lat temu podczas Choinki celebra trwała ponad godzinę, z licznymi przemówieniami w językach obcych, i nie dla wszystkich gości było to łatwe do zniesienia. Dlatego od pewnego czasu skracamy do niezbędnego minimum wystąpienia na temat Rotary, w tym roku były one naprawdę krótkie i treściwe. Honorowym rotariańskim gościom również dajemy mało czasu na przemówienia. Oprócz tego scenę Cho-

inki wykorzystujemy do uroczystego przyjmowania nowych członków, wręczania odznaczeń Paul Harris Fellow czy nadawania honorowego członkostwa. Ostatnio mój klub postanowił, że PHF wręczane będą tylko podczas dużych imprez klubowych, głównie właśnie podczas Choinki oraz uroczystego przekazywania insygniów.



Przyjęcie do klubu nowej członkini Jagody Spurek. Znaczek przypina Zbigniew Gęborek, prezydent RC Warszawa City



Marcin Wyrostek z zespołem

Atrakcje

W tym roku głównymi atrakcjami Choinki był pokaz mody firmy Aryton i różne licytacje: strojów z pokazu, obrazu Kuby Janysta, siligrafii Krzysztofa Oraczeńskiego, dużej butelki 18-letniej specjalnej edycji whisky Chivas Regal. Był też koncert Marcina Wyrostka (akordeonisty, zwycięzcy drugiej edycji programu TV „Mam Talent” wraz z zespołem Tango Corazon) i losowanie nagród ze sceny. Imprezę już po raz drugi prowadził nasz kolega Paweł Pudłowski, podczas licytacji wspierany przez aktorkę Monikę Szalaty.

Na naszych Choinkach zawsze obecni są urzędujący gubernatorzy dystryktu. Janusz Potępa wygłosił krótkie przemówienie, a potem uczestniczył w przyjmowaniu nowej członkini klubu – Jagody Spurek oraz w nadaniu Carlo de Thierry, past prezydentowi blisko współpracującego z nami RC Milano Nord, tytułu członka honorowego RC Warszawa City.

Na co zbieramy

W tym roku jeden ze stolików zajmował korpus dyplomatyczny; zaszczyliło nas sześciu ambasadorów. Wynik finansowy przedsięwzięcia też wypadł nieźle. Będziemy mogli kontynuować nasze projekty. Jednym z nich jest Good Start – nauka języka angielskiego oraz dokształcanie w wiejskich i lokalnych świetlicach młodzieżowych. Do świetlic dostarczamy sprzęt multimedialny do tej nauki oraz program nauczania autorstwa Ani Wieczorek, również członkini naszego klubu. Nadal będziemy kupować potrzebującym sprzęt medyczny; robimy to od kilkunastu lat, w tym roku kupiliśmy ponad 50 wózków i chodzików. Weźmiemy również udział w granie globalnym – budowy szpitala dla kobiet w Senegal. Jest to przedsięwzięcie 30 klubów w większości z Włoch oraz naszych klubów partnerskich. Przyszłym roku zamierzamy reaktywować program stypendialny, skierowany do młodzieży polskiej ze Wschodu.

Sponsorzy

Dom mody Aryton;
grupa klinik okulistycznych Lexum należąca do międzynarodowej grupy Optegra;
Princess Academy – nowoczesny gabinet medycyny estetycznej i kosmetologii;
Saur – oddział międzynarodowego koncernu zajmujący się budową i zarządzaniem lokalnymi sieciami wodnokanalizacyjnymi;
Centrum Kompleksowej Rehabilitacji zajmujące się leczeniem pourazowym;
Doradztwo, Finanse i Księgowość – firma doradczą z zakresu audytów i księgowości;

marka Chivas Regal – słynna szkocka whisky;
firmy kosmetyczne: AA Cosmetics, Revlon, Smashbox, Milek Design, Art Deco;
firmy Tektum, Modecom SA, Grast MTB, Pipe-Line.

Co roku Choinkę sponsorują nasi koledzy klubowi, m.in. Wael Suleiman. W tym roku udało się mu wyrwać z Emiratów Arabskich, gdzie buduje fabrykę i uczestniczyć osobiście w imprezie. Od kilkunastu lat naszym sponsorem jest Krzysztof Oraczeński, jego obrazy są wystawiane na choinkowych aukcjach.

Wielkie podziękowania składamy Justynie Rahm-Retke z firmy Alternatywa, która już drugi raz przygotowała Choinkę i jej scenariusz.

Również dziękujemy Marcie Wilk z firmy Media Tracker Marta Wilk za pomoc w docieraniu do sponsorów.

Fot. Piotr Pajdowski

Komitety międzykrajowe w akcji

Prawdziwa historia z wątkiem sensacyjnym, kryminalnym i melodramatycznym

Pavlo Kashkadamov

Ponieważ opisane tu wydarzenia miały miejsce niedawno i uczestniczyło w nich kilku rotarian z różnych krajów, którzy dla dobra sprawy zlekceważyli pewne zasady biurokracji, nie podaję ich nazwisk, ograniczając się tylko do funkcji w Rotary lub nazwy klubu, do którego należą.

Dzień pierwszy

Zadzwoił Walera, jeden z członków czarterowych RC Dnipropetrovsk, z którym nie widzieliśmy się i nie rozmawialiśmy już dawno, chyba z dziesięć lat albo więcej. Był spięty, głos miał za troskany, mówił lakonicznie. Jego trzyletnia córka zachorowała na białaczkę. Będzie leczona, ale do zmniejszenia skutków ubocznych terapii niezbędne są preparaty medyczne, których nie można dostać na Ukrainie. Są w Niemczech. Czy komitet międzykrajowy Ukraina-Niemcy może jakoś pomóc w tej sytuacji? Prosimy o czas na zastanowienie. Walera się zgadza, podkreślając jednak, że terapia zaczyna się za trzy-pięć dni, więc lekarstwa są potrzebne niezwłocznie – do końca tygodnia.

Dzwonimy do przyjaciela, PDG Rudolfa, redaktora niemieckiego czasopisma „Der Rotarier”. Ustaliliśmy z nim plan działań, znowu kontaktujemy się z Walerą – są potrzebne dokładne nazwy leków i, niestety, recepty.

Dzień drugi

Zaczynamy trójstronną korespondencję: odebranie poczty elektronicznej z Dniepropietrowska, tłumaczenie i przesłanie informacji Rudolfowi do Berlina, tłumaczenie odpowiedzi z Niemiec i przesłanie jej do Dniepropietrowska. Efekt wymiany informacji jest następujący: leki można kupić, co prawda niezbędna jest recepta wypisana przez lekarza niemieckiego, ale to się da załatwić w środowisku rotariańskim w Berlinie.



Trzyletnia Stefania z Dniepropietrowska, dla której zdobyliśmy lekarstwa

Jest właściwie tylko jeden problem – w Niemczech obowiązuje zakaz wysyłania leków poza granice Unii Europejskiej.

Dzwonimy do Ryszarda, przewodniczącego ICC Polska-Ukraina. Mieszka nieopodal granicy z Ukrainą, ze

Lwowa mamy do niego 150 km. „Czy można przesłać na Twój adres lekarstwa? Przyjedziemy i zabierzemy je do Lwowa, a stąd prześlemy pocztą kurierską do Dniepropietrowska”. Ryszard się zgadza. Jednak po rozmowach z Rudol-

fem w Berlinie okazuje się, że przesyłka może trafić do Ryszarda nie wcześniej jak w piątek, a wtedy w Kirowogradzie rozpoczyna się kilkudniowe szkolenie rotariańskie, na którym musimy być. „Permanenta konferencja” z trójstronnej przekształca się w czterostronną i Ryszard proponuje rozwiązanie: w jego klubie akurat w piątek będą z wizytą rotarianie z RC Kharkiv-Multinational. Do konferencji dołącza się piąta strona – Olga Żmijewska z Charkowa, asystent gubernatora. „Czy nie będzie problemów na granicy?” „Nie powinno – to przecież nie dostawa leków, tylko kilka opakowań różnych medykamentów”. Walera jest zestresowany – czy zdążymy? Na prośbę Rudolfa uściślamy z nim listę i ilość leków, ich cena jest pokazna.

Dzień trzeci

Rudolf nadaje z Berlina – wszystko kupił, ale poczta odmawia przesłania leków przez granicę niemiecko-polską bez

specjalnej deklaracji. To ograniczenie w ramach walki z przerzutem narkotyków. Jeśli Rudolf zdecyduje się na wypełnienie deklaracji, stracimy co najmniej jeden dzień na procedury biurokratyczne, bo leki trzeba przedstawić w urzędzie do sprawdzenia, uzyskać rozmaite pieczętki i podpisy. Jeśli wysła bez deklaracji, celnicy mogą odkryć, że przesyłka zawiera podejrzaną substancję i skonfiskować ją. Co robimy?

Jest też dodatkowe utrudnienie: lekarstwa muszą być przechowywane w niskiej temperaturze. Można by je zapakować do pojemnika ze sztucznym lodem, ale to zwiększy ryzyko kontroli. Naradzamy się z Walerą. Pogoda jest paskudna, zimna, a magazyny pocztowe zazwyczaj nieogrzewane. Można zaryzykować bez lodu.

Ryzyko kontroli zwiększa się też w przypadku przesyłki pocztą kurierską. Poczta zwykła z kolei nie gwarantuje dostarczenia paczki w ciągu dwóch dni. Jeśli dostawa potrwa trzy dni, to Ryszard dostanie ją w weekend

i nie zdąży dać jej kolegom z Charkowa. Walera waha się, w końcu podejmujemy decyzję na własną odpowiedzialność – ślemy kurierem, bez deklaracji, bez lodu. Rudolf zawiadamia: „Paczka poszła. W deklaracji wpisałem, że to zabawka dla małej dziewczynki”. Trzeba znać Niemców, żeby zrozumieć, co znaczyło dla starszego pana, rotarianina, szanowanego i bezwarunkowo porządnego obywatela to małe pogwałcenie prawdy...

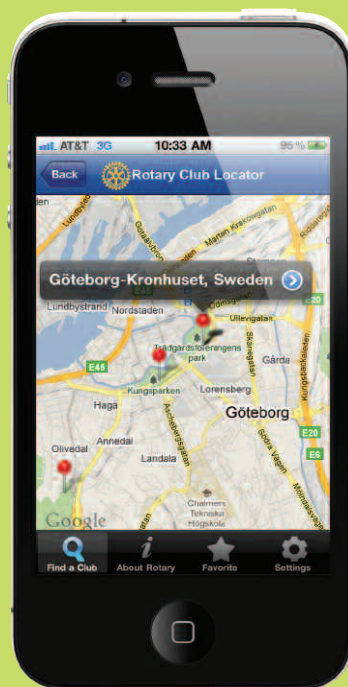
Dzień piąty

Czekamy i czekamy. Z Kirowogradu dzwoniemy do Polski. Ryszard mówi krótko: „Przesyłka dotarła. Koledzy z Charkowa już są, zaraz po nich jadę”. Po dwóch godzinach Olga nadaje: „Mamy lekarstwa”. W końcu dzwoni Walera: „Przywieźli do Charkowa. Zdążyli. Zaraz jadę odebrać. Dziękuję!”. „Powiedz chociaż jak ma córka na imię?”. „Stefania”.

Daj ci Boże zdrowie, Stefanio.

ZNAJDŹ KLUB

GDZIEKOLWIEK JESTEŚ



Pobierz darmową aplikację **Club Locator**. W dowolnym miejscu na świecie będziesz mógł odnaleźć najbliższy klub Rotary i pójść na spotkanie.

www.rotary.org/clublocator

W aplikacji nie ma Twojego klubu? Na www.rotary.org/clublocator sprawdź, czy w bazie Rotary International jest poprawny adres Waszego miejsca spotkań. Możesz natychmiast uaktualnić dane w sieci logując się przez Member Access albo wysyłając informację na data@rotary.org.

IAC Jelenia Góra Cieplice – zmiana pokoleniowa

Po zdaniu matury z cieplickiego Interactu odeszła grupa doświadczonych i aktywnych członków. Jednak pozostali interactorzy pod wodzą Patrycji Głuszyńskiej bardzo szybko przejęli rolę liderów, wprowadzając do klubu chętnych do pracy gimnazjalistów.

Adam Czajkowski

9 listopada przy współpracy z komitetem międzykrajowym Polska-Izrael wzięliśmy po raz trzeci udział w obchodach Dni Wzajemnego Szacunku. Uroczystości w rocznicę Nocy Kryształowej organizuje Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej we Wrocławiu. Uczestniczyli w nich też członkowie RC Jelenia Góra Cieplice oraz RC i IAC Polanica Zdrój.

Sobotni pobyt we Wrocławiu rozpoczęliśmy od spotkania z szefową Centrum Bente Kahan, która zapoznała nas pokrótce z historią swojego życia. Pochodzi z Norwegii, po przyjeździe do Polski założyła fundację mającą na celu renowację zrujnowanej Synagogi Pod Białym Bocianem. Prace zakończono w 2010 r. Bente podziękowała nam za dobrze rozwijającą się współpracę ze środowiskiem rotariańskim, a szczególnie młodzieżą interactorską. Wyrazem jej uznania było zaproszenie prezydent IAC Jelenia Góra Cieplice Patrycji Głuszyńskiej do wystąpienia wraz z innymi znakomitymi uczestnikami na zakończenie Marszu Wzajemnego Szacunku pod obeliskiem przy ul. Łąkowej we Wrocławiu.

Następnie wzięliśmy udział w wernisżu wystawy. Na drugim piętrze synagogi Pod Białym Bocianem oglądaliśmy doskonałe fotogramy grupy twórczej Klisza Werk inspirowane twórczością Bruno Schulza.

Wzruszającym elementem obchodów był spektakl według scenariusza i w reżyserii Bente Kahan „Pieśni z getta”, ukazujący rolę sztuki w getcie. W wielu gettach działały teatry, kawiarnie artystyczne, odbywały się koncerty. Sztuka dawała nadzieję na przetrwanie, była ucieczką od otaczającej rzeczywistości,



Patrycja Głuszyńska przemawia na zakończenie Marszu Wzajemnego Szacunku



Interactorzy pomalowali Bajkowy Kącik dla małych pacjentów szpitala „Przedwiośnie”. Na zdjęciu z Elą Zakrzewską, dyrektorką placówki



Przed koncertem „Zaczarowane Świeta” interactorzy umyli i ustawili krzesła dla publiczności...



... a po koncercie wraz z opiekunami ustawili się do pamiątkowego zdjęcia

była namiastką wolności. Spektakl uświadomił widzom, że sztuka może nadać znaczenie życiu człowieka nawet w tak tragicznej sytuacji.

O godz. 19 zebraliśmy się pod Synagogą, aby wziąć udział w Marszu Wzajemnego Szacunku. Jego zakończenie nastąpiło na ul. Łąkowej, gdzie podczas Nocy Kryształowej naziści spalili Synagogę Na Wygonie.

Bajkowy Kącik

W listopadzie interactorzy pomalowali ściany Bajkowego Kącika w kowarskim „Przedwiośniu”. Efekt jest imponujący. Po zakończeniu prac i urządzeniu kącika nasza koleżanka klubowa Ela Zakrzewska, która jest dyrektorem tegoż ośrodka i szpitala, zorganizowała uroczyste otwarcie. Zaprosiła na nie władze

samorządowe Kowar, rotarian i interactorów z Cieplic. Zostaliśmy poczęstowani wspaniałymi wyrobami i wypiekami przedwiośniowej kuchni, a młodzież odebrała podziękowania i gratulacje za pracę wykonaną doskonale i z autentyczną przyjemnością.

Zaczarowane Świeta

RC Jelenia Góra Cieplice po raz trzeci współorganizował z TV DAMI koncert charytatywny „Zaczarowane Świeta”, a Interact aktywnie mu w tym pomagał. Ideą koncertu jest występ gwiazd polskiej estrady z niepełnosprawnymi dziećmi – laureatami konkursu piosenki organizowanego przez fundację Anny Dymnej „Mimo wszystko”. W tym roku dzieci przez trzy dni gościły w Jeleniej Górze, w towarzystwie interactorów zwiedzały miasto, poznawały tajniki produkcji szkła artystycznego, uczestniczyły w warsztatach piosenkarskich prowadzonych przez Anię Ozner. Koncert odbył się w niedzielę. Interact od rana pracował przy ustawianiu i myciu krzesel. Imprezę należy zaliczyć do bardzo udanych. Nowa formuła wspólnego wykonywania piosenek sprawdziła się. Szczególnie wzruszający był występ Ani Wyszkonii, która doskonale nawiązała kontakt z niepełnosprawną widownią. Oprócz niej wystąpili: Reni Jusis, Katarzyna Skrzynecka, Ania Ozner, Monika Kuszyńska i Krzysztof Kiljański. Konferansjerkę bardzo sprawnie prowadził Krzysztof Ibisz. Środki uzyskane z koncertu nasz klub przeznaczy na wsparcie Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych w Jeleniej Górze.

Zachęcam do odwiedzenia profilu IAC Jelenia Góra Cieplice na Facebooku. Można tam znaleźć wiele fotografii z opisanych imprez, a także krótki film Oli Wiącek z tegorocznych obchodów Dni Wzajemnego Szacunku.

Niniejsza relacja świadczy o tym, że zmiana pokoleniowa w klubie powiodła się. Nowi członkowie bardzo szybko zaaklimatyzowali się i dobrze wypełnili lukę po starszych koleżankach i kolegach.

RC JELENIA GÓRA CIEPLICE DAMA W KAPELUSZU

11 września w Berlinie z inicjatywy RC Berlin Mickiewicz odbyła się uroczystość nadania honorowego członkostwa tego klubu ambasadorowi Polski w Berlinie JE Jerzemu Margańskiemu. RC Jelenia Góra-Cieplice potraktował ją jako okazję do nawiązania bliższych kontaktów z polskojęzycznym klubem Rotary, który powstał i z powodzeniem pracuje w stolicy Niemiec. Nasza czteroosobowa delegacja dowodzona przez prezydent klubu Małgorzatę Czajkowską postarała się o wyraźne zaistnienie podczas tej uroczystości. Oprócz wymiany uprzejmości i snucia planów na przyszłość kulminacyjnym punktem naszego spotkania z RC Berlin Mickiewicz była wymiana proporczyków, poparta ze strony RC Jelenia Góra-Cieplice wręczeniem upominku. Był nim obraz, nazwany przez nas roboczo „Dama w kapeluszu”. Spodobał się obdarowanym członkom RC Berlin Mickiewicz. Na pewno ciekawa jest geneza malowidła. Powstało ono podczas warsztatów terapeutycznych organizowanych przy szpitalu MSW w Cieplicach, którego dyrektorem jest członkini naszego klubu Elżbieta Zakrzewska. Jej szpital to miejsce zasłużonego, nieraz koniecznego odpoczynku m.in. pracowników policji. Oprócz zajęć z psychologami, psychoterapeutami, psychiatrami policjanci poddają się muzykoterapii, relaksacji, ogrodnictwu, arteterapii, malarstwu i rzeźbie.



foto. Krzysztof Kopyciński

Wręczenie obrazu. Na zdjęciu prezydent RC Jelenia Góra-Cieplice Małgorzata Czajkowska i prezydent RC Berlin Mickiewicz Anna Royon-Weigel

Jak widać, zmęczeni służbą pacjenci podczas intensywnej rehabilitacji potrafią wydobyć z siebie ukryte talenty. Powstałe w ten sposób rozmaite prace artystyczne, w tym obrazy, są prezentowane na licznych wystawach, a także przekazywane przy różnych okazjach w formie prezentów.

Znaczącą część pacjentów szpitala stanowią dzieci, których choroby związane

z układem nerwowym są niestety w Kotlinie Jeleniogórskiej powszechne. To pokłosie wieloletniej pracy Celwiskozy. Członkowie Interactu Jelenia Góra-Cieplice bardzo aktywnie i na wiele sposobów pomagają na oddziale dziecięcym szpitala. Kilka razy pisał o tym nasz opiekun interactorów Adam Czajkowski

Tadeusz Płuziński

RC GDAŃSK-SOPOT-GDYŃIA W MAJU NOWA MAKIETA

Klub już zbiera środki na kolejną makieta zabytków Gdańska, będzie to ratusz Głównego Miasta. Gotycko-renesansowy budynek znajduje się na zbiegu ulic Długiej i Długiego Targu, mieści się w nim muzeum historyczne. Makieta wykonana z brązu będzie służyć osobom niewidomym. Dwa lata temu klub ufundował miniaturę Bazyliki Mariackiej, a potem Gdańskiego Żurawia, odsłoniętą podczas uroczystości 20-lecia RC Gdańsk-Sopot-Gdynia w czerwcu 2013 r. Odsłonięcie makiety ratusza planowane jest na maj 2014 r. (red.)

Gotycko-renesansowy ratusz Głównego Miasta Gdańska. Klub zbiera fundusze na miniaturę budowli



foto. Marcin Białek

RC KOSZALIN

KONIEC ZWIĘCZYŁ DZIEŁO

Uważni czytelnicy „Rotarianina” odnotują, że jest to trzecia moja notatka o pewnej inwestycji w Wandzinie. Ponieważ w jej realizację zaangażowani byli czterej ostatni past gubernatorzy, warto pokazać efekt tego przedsięwzięcia. Otóż 29 listopada w Ośrodku Readaptacji Stowarzyszenia Solidarni Plus – EKO Szkoły Życia w Wandzinie koło Człuchowa otwarto nowy Oddział Opiekuńczo-Lecznicy na 35 łóżek przystosowany do przyjęcia osób niepełnosprawnych. Jego budowę rozpoczęto w czerwcu 2012 r. Powstał jeden z nielicznych w Polsce oddziałów, który daje kompleksową i profesjonalną opiekę medyczną, prawną, socjalną i terapeutyczną pacjentom niepełnosprawnym, wymagającym opieki całodobowej. Przyjęcia pierwszych osób zaplanowane są na styczeń 2014 r.

RC Koszalin wspiera ośrodek w Wandzinie od blisko 20 lat. Uroczystość otwarcia nowego oddziału połączona była z przekazaniem kolejnego daru od rotarian – 18 nowoczesnych łóżek rehabilitacyjnych wraz z materacami przeciwoleżynowymi o wartości blisko 44 tys. zł. Przedsięwzięcie zrealizowane zostało przez współpracujące ze sobą od wielu lat kluby rotariańskie RC Prenzlau (Niemcy) oraz RC Koszalin przy wsparciu Rotary Foundation w ramach matching grantu.

W trakcie uroczystości, decyzją kapituły zarządu głównego Stowarzyszenia Solidarni Plus, kluby RC Koszalin oraz RC Prenzlau uhonorowane zostały oko-



Członkowie RC Koszalin i RC Prenzlau kupili dla oddziału 18 nowoczesnych łóżek rehabilitacyjnych

licznosciowymi medalami „Ludzie dla Ludzi” za „wieloletni wkład w rozbudowę infrastruktury medycznej i socjalno-bytowej ośrodka oraz wieloletnią służbę chorym, niepełnosprawnym, bezdomnym, uzależnionym, zarażonym wirusem HIV i chorym na AIDS”.

Wartość całej inwestycji, w tym koszty materiałów, prace budowlane i projektowe, wyniosła ok. 3 mln zł. Dzięki niezwyklej operatywności dyrektora ośrodka Donata Kuczewskiego inwestycja otrzymała znaczące wsparcie od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego i PFRON.

W projekcie wzięło udział ponad 50 firm, które w większości przekazały potrzebne materiały budowlane w formie darowizn. Wszelkie prace budowlane i inne nieobjęte dofinansowaniem wykonane zostały systemem gospodarczym przez powołaną na tę okoliczność brygadę remontowo-budowlaną złożoną z pracowników (często byłych pacjentów) EKO Szkoła Życia w Wandzinie.

Patronat honorowy nad uroczystością otwarcia oddziału objął minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, a swój udział w otwarciu zapowiedzieli przedstawiciele ministerstwa oraz wszystkich władz lokalnych, od wojewódzkich poczynając. Oczywiście na otwarciu byli również przyjaciele ośrodka i rotarianie z Polski współpracujący w różny sposób z Wandzinem i RC Koszalin.

Na zakończenie chciałbym kolejny raz podkreślić, że Wandzin jest miejscem magicznym. Atmosfera, która tam panuje, przeczy ogólnej znieczulicy wobec drugiego człowieka, a emanuje ciepłem, szacunkiem, zrozumieniem, życzliwością i chęcią pomocy ludziom nieszczęśliwym czy upadłym, często nie z własnej winy. Współpraca z Wandzinem jest najlepszym sposobem realizacji naszych rotariańskich zasad.

Tadeusz Płuziński

Romualdowi Wanowiczowi z RC Koszalin dziękuję za dostarczone materiały i zdjęcia dotyczące opisanej uroczystości.

RC OLSZTYN

KLUB MA MISTRZA ŚWIATA

4 stycznia 16-letni Konrad Bukowiecki, stypendysta RC Olsztyn, ustanowił nowy rekord świata w pchnięciu kulą juniorów młodszych. Rekord padł podczas halowych zawodów w Aleksandrowie Łódzkim. Konrad, zawodnik Gwardii Szczytno, pchnął 5-kilową kulę na odległość 21,89 m, poprawiając własny rekord Polski o 1,33 m. Poprzedni rekord należał do Niemca Patricka Millera i wynosił 21,56 m.

Ireneusz Iwański

RC ELBLĄG

20 LAT MINĘŁO

Ponad 50 tys. zł udało się zebrać podczas aukcji obrazów, którą klub zorganizował 23 listopada. Po opłaceniu honorariów autorskich na konto klubu trafił ok. 38 tys. zł, które zostaną przeznaczone na szczepienie dziewczynek przeciw wirusowi HPV.

Aukcję poprzedziły obchody 20-lecia RC Elbląg. Wśród gości byli

m.in. PDG Piotr Wygnańczuk i DGN Barbara Pawlisz, a także ośmioosobowa delegacja z partnerskiego klubu w Leer. Trzej członkowie RC Elbląg otrzymali odznaczenia PHF: Tadeusz Kaszczyk, Jerzy Boleski i Paweł Kasperczyk, natomiast dwaj członkowie RC Leer, Walter Uden i Wilhelm Canenbley, zostali członkami honorowymi elbląskiego klubu. (red.)



RC OLSZTYN VARMIA CZARTER NOWEGO POLSKIEGO KLUBU

Każdy nowy klub Rotary w naszym dystrykcie jest na wagę złota, dlatego z przyjemnością możemy się podzielić dobrą nowiną, że 17 stycznia jest przewidziane wręczenie karty czarterowej nowemu klubowi Rotary Olsztyn Varmia. Uroczystość wręczenia będzie miała miejsce na Zamku w Rynie tuż przed wspólnym ballem RC Bartoszyce, RC Giżycko oraz RC Olsztyn. Nowy klub liczy sobie 22 członków, w tym 12 kobiet oraz 10 mężczyzn.

Klubami sponsorującymi są RC Olsztyn oraz RC Gdynia, a specjalnym przedstawicielem gubernatora do utworzenia tego klubu jest niżej podpisany.

RC Olsztyn Varmia jeszcze na etapie jego tworzenia miał już pomysły na nowe projekty i tworzy naprawdę zgrany zespół. Jest też przykładem realizacji apelu zarządu Rotary International, aby do Rotary zapraszać więcej kobiet i młodych ludzi. Średnia wieku w tym klubie wynosi niewiele ponad 30 lat. Mimo większości kobiet, prezydentem został wybrany mężczyzna, a pełny skład zarządu wygląda następująco:



Przedstawiciele nowego klubu z PDG Piotrem Wygnańczukiem i prezydentem RC Olsztyn Grzegorzem Bałutą.

prezydent – Michał Jarwołkiewicz, wiceprezydent – Natalia Dąbkowska, prezydent elekt – Anna Ciesielska, sekretarz – Marta Pierzkała, skarbnik – Magdalenka Huk, mistrz ceremonii – Ewa Kapła.

Pierwsze spotkanie grupy założycielskiej z przedstawicielem gubernatora odbyło się 28 lutego 2013 r., kolejne już

z udziałem prezydenta RC Olsztyn Grzegorzem Bałutą w maju 2013 r, a potem kolejne spotkania z grupą założycielską i szkolenie całego kilkunastoosobowego zespołu – 17 grudnia 2013r.

Serdecznie witamy w rodzinie Rotary International.

Piotr Wygnańczuk

ROTARY FOUNDATION WYSYP MATCHING GRANTÓW. A POTEM?

Kalendarzowy rok 2014 będzie bardzo bogaty w uroczystości sfinalizowania grantów rozpoczętych w kadencji 2012–2013, a więc przygotowanych na tzw. starych zasadach. Stare zasady były nam przyjazne, ponieważ dawały klubom prawidłowo wypełniającym zalecenia RI możliwość znaczącego dofinansowania z Rotary Foundation projektów skierowanych głównie do lokalnych społeczności, z którymi powiązane są nasze kluby.

Prawidłowe przygotowanie sprawozdań i dokumentów wymaga sporo pracy i jest skrupulatnie badane przez pracowników RF. Chęć poprawnego wypełnienia „papierów” była powodem zaproszenia przez RC Jelenia Góra naszego dystryktalnego fachowca od tych spraw, Janusza Lisieckiego z RC Wolsztyn. Janusz przyjechał z dwoma sympatycznymi kolegami z klubu, który ma rzeczywiście imponujący dorobek w skutecznym realizowaniu grantów.

Do udziału w seminarium organizatorzy zaprosili przedstawicieli pozostałych klubów Kotliny Jeleniogórskiej: RC Karpacz Karonosze i RC Jelenia Góra Cieplice. Spotkanie odbyło się 20 listopada w Chacie za Wsią niedaleko Jeleniej Góry.

Wszystkie trzy kluby są mniej więcej na podobnym etapie zaawansowania swoich projektów. W wypowiedziach ich przedstawicieli widać było optymizm. Mamy duże szanse spełnić wszyst-

kie warunki umożliwiające zatwierdzenie grantów przez centralę w Evanston. Janusz Lisiecki wskazał nam składniki sprawozdań, które ułatwiają przyjęcie ich przez RF bez poprawek. Mamy nadzieję, że dzięki radom naszego gościa uda się zamknąć procedury w terminie i bez dodatkowych wyjaśnień.

Końcowa część spotkania, w której omawiano plany na przyszłość, okazała się mniej optymistyczna. Realizowane obecnie granty są niestety ostatnimi, na jakie mogliśmy liczyć przed zmianą, która nastąpiła 1 lipca 2013 r. Wprowadzenie Future Vision Plan likwiduje dotychczasową formę wspomagania inicjatyw skierowanych do naszego najbliższego otoczenia. Matching granty były do tej pory sztandarem Rotary. Dzięki nim prezentowaliśmy się jako organizacja odpowiadająca na potrzeby społeczności lokalnych. Likwidacja tej możliwości budzi niepokój wielu oddanych rotarian. Z danych przedstawionych w ostatnim numerze „Rotarianina” widać również, że obecnie obowiązująca formuła dotyczy szczególnie boleśnie naszych rotariańskich przyjaciół na Ukrainie i Białorusi. W tej sytuacji reprezentanci klubów Kotliny Jeleniogórskiej wystąpili do Janusza Lisieckiego z postulatem, aby opinię tę przekazał władzom Rotary, sugerując modyfikację wprowadzonych w lipcu zmian.

Tadeusz Płuziński

Zapraszam do dyskusji

W internecie zamieściłem wnioski Janusza Lisieckiego z naszego spotkania. Potrzebujemy dyskusji o tym, jak polskie kluby mogą realizować granty w nowej formule. Dzielimy się opiniami i propozycjami na www.rotary.org.pl

FLOTA GIŻYCKO POLSKA POMOC DLA FILIPIN



Gdy Sergio Santi, komandor międzynarodowy IYFR (International Yachting Fellowship of Rotarians – Międzynarodowe Stowarzyszenie Rotarian Żeglarzy), dowiedział się o uderzeniu tajfunu w Filipiny, zareagował natychmiast. Przeznaczone na granty i znajdujące się w budżecie IYFR 30 tys. USD postanowił przekazać na pomoc Filipińczykom, nie tylko rotarianom czy rotarianom-żeglarzom, ale wszystkim, którzy znajdują się w potrzebie. Rozdziałem pieniędzy na miejscu zajął się wicekomandor międzynarodowy Jun Avecilla z Manilli. Jego osoba jest gwarancją, że środki trafią do właściwych osób. Na informację o decyzji komandora Santi zareagowało kilka flot z Europy, Japonii i Urugwaju. Również polska Flota Giżycko włączyła się do akcji. Oprócz zorganizowania zbiórki we własnych szeregach poprosiliśmy o wsparcie zaprzyjaźnione kluby. Na nasz apel zareagowały: RC Szczecin, RC Wrocław Panorama, RC Giżycko, RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, RC Berlin Bruecke der Einheit. Mamy nadzieję, że nie jest to cała lista i kolejne kluby włączą się do pomocy. Tym, którzy już przesłali pieniądze, bardzo, bardzo dziękujemy.

Pieniądze czy Shelter Box

Przy okazji odbyła się dyskusja, czy warto przekazać nasze wsparcie w formie tzw. Shelter Box. W dużym skrócie: jest to skrzynia zawierająca wyposażenie niezbędne do przetrwania po klęsce żywiołowej: piły, siekiery, łopaty, namioty, urządzenie do uzdatniania wody i jej magazynowania, koce, urządzenia do goto-



fol. materiały RI

Tajfun całkowicie zniszczył siedzibę klubu San Juanico

wania i przechowywania żywności. Dostarczaniem tego wszystkiego do ofiar od 12 lat zajmuje się fundacja ShelterBox założona przez rotarian z małego miasta w Wielkiej Brytanii. Szybko się rozrosła i zyskała dużą grupę międzynarodowych partnerów. W zeszłym roku ShelterBox uznano za pierwszy oficjalny program partnerski Rotary International. Orientacyjny koszt jednej skrzyni to około 1000 USD. Jednak fundacja otwarta jest na wpłaty w każdej wysokości, począwszy od 1 funta brytyjskiego. Fundacja sama przygotowuje Shelter Boksy, dostosowując ich zawartość do potrzeb w danym regionie klęski żywiołowej i dostarcza je na miejsce.

Jun odpowiedział, że obie drogi pomocy są dobre. Jednak mając pieniądze, on może pomóc szybciej i lepiej. Nie całe Filipiny są zniszczone. Potrzebne artykuły do odbudowy domów i do natychmiastowej pomocy bezdomnym: wodę, namioty, środki medyczne, ubranie, jedzenie można

kupić na miejscu. Jun pisał, że powrót do normalności zajmie wiele miesięcy.

Apel

Na nasz apel o zbiórkę dla Filipin odpowiedziała również DGN Basia Pawlisz, która postanowiła rozpropagować ideę wśród klubów z Trójmiasta. Do tej pory nie rozsyłaliśmy apelu do wszystkich klubów w Polsce.

Pieniądze zbieramy na konto Floty i przesyłamy je poprzez konto IYFR (Międzynarodowe Stowarzyszenie Rotarian Żeglarzy). Wpłaty można dokonywać bezpośrednio na to konto z dopiskiem „Filipiny”. Można też przesyłać bezpośrednio na Filipiny, na konto podane przez Juna. Na taką drogę zdecydował się klub Gdańsk-Sopot-Gdynia, który jednocześnie będzie próbował nawiązać partnerskie kontakty z Rotary na Filipinach. Zainteresowanych pomocą dla Filipin prosimy o kontakt mailowy.

Piotr Pajdowski

RC ZAMOŚĆ ROTARIANIE-KOLEDNICY

Sympatyczną świąteczną tradycją w Zamościu jest kolędowanie na Rynku Wielkim. Na scenie występują mieszkańcy miasta, można zaśpiewać najwyżej trzy kolędy, ale ich dobór i aranżacja zależą od inwencji wykonawcy. Swoich przedstawicieli wystawiły m.in. Urząd Miasta Zamościa, Związek Łowiecki, Kresowe Bractwo Motocyklowe oraz Zamojski Klub

Rotariański. Dziesięciu odważnych reprezentantów RC Zamość zaśpiewało kolędy z podziałem na głosy, towarzyszyła im solistka, córka jednego z członków klubu. Do występu rotarianie przygotowywali się pod dyktando zaprzyjaźnionego muzyka i aranżera Mariana Szewery.

Tydzień później na zamojskim rynku zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W ten koncert rotarianie mieli również swój wkład. RC Zamość był współsponsorem Świątełka do Nieba. (red.)



fol. Janek Cioś, Życie Zamościa

RC LVIV

WIELKA POMOC MAŁEMU MIASTECZKU

W 2010 r. nasz klub został członkiem założycielem Fundacji Ziemi Gliniańskiej. Gliniany to miasteczko (3,5 tys. mieszkańców) oddalone o 30 km od Lwowa. Pozostali założyciele to dwaj byli burmistrzowie Glinian oraz mieszkający w Glinianach nasz członek Oleg Gural. Fundacja złożyła do Unii Europejskiej wnioski o dofinansowanie remontu miejscowego szpitala. Opracowała go Nadia Radionenko, córka jednego z członków RC Lviv. Po dwóch latach przysłała dobra wiadomość – otrzymamy dofinansowanie. Potrzebne były środki własne, zapewnili je członkowie klubu, a także lokalny samorząd. W grudniu 2013 r. w dwóch budynkach szpitalnych stary dach został wymieniony na nowy, podobnie jak okna, a ściany ocieplone.

Remont szpitala to tylko część działalności fundacji w Glinianach. Zorganizowała ona także akcję recyklingową w szkole podstawowej – uczniowie zebrali 140 kg zużytych baterii i akumulatorów. Planuje także posadzić „gaj Rotary”. Przy sadzeniu drzew współpracować będą lwowskie kluby Rotary oraz klub Lions.

Siergiej Łoboziński

RC SIMFEROPOL

ŚWIĄTECZNA AUKCJA

21 grudnia w Symferopolu odbyła się doroczna aukcja charytatywna organizowana przez klub. Wzięli w niej udział goście z innych krymskich klubów Rotary, w sumie ok. 80 osób. Dochód wyniósł 13 600 hrywien. Przekazano je rodzinnemu domowi dziecka, w którym mieszka ośmiorgo dzieci od 7 do 23 lat.

W programie imprezy był także koncert chóru pod dyktando rotarianina Igora Michajlewskiego oraz wręczenie odznaczeń Paul Harris Fellow.

Julia Sukonina



Aukcja przyniosła dochód 13 600 hrywien

RC DONETSK ADVANCE

UROCZYSTOŚĆ CZARTEROWA

2 listopada nowy klub w Doniecku świętował swoje wejście do rodziny Rotary International. Licznych gości, w tym gubernatora Janusza Potęgę, przywitano dzień wcześniej. Zafundowano im m.in. zwiedzanie chwały miasta – stadionu Donbas Arena oraz parku kowalstwa artystycznego. Uroczystość czarterowa odbyła się w hotelu Park Inn. W programie oprócz zwyczajowych wystąpień, wręczania prezentów, przekazywania życzeń i gratulacji były występy muzyczne, kolacja, a wreszcie pierwsza aukcja charytatywna nowego klubu.

Larysa Radkiewicz



RC CHERKASY CENTRE

SEMINARIUM RYLA

12 młodych Izraelczyków z Hajfy wraz ze swoim nauczycielem spędziło tydzień w Czerkasach. Gościł ich RC Cherkasy Centre oraz związane z nim kluby Interact i Rotaract. W programie były dwudniowe warsztaty dotyczące m.in. wolontariatu, przywództwa i globalnego obywatelstwa. Wszystkie zajęcia, w których brali udział Izraelczycy i Ukraińcy, odbywały się po angielsku. W trzecim dniu projektu goście odwiedzili miejsca kultury żydowskiej w Czerkasach, a także urząd burmistrza i muzeum miejskie. Wzięli też udział w obchodach Dnia Pokoju w jednym z liceów. Dwa kolejne dni spędzili na zwiedzaniu Kijowa. Regionalna telewizja zrobiła program o ich wizycie, był on kilkakrotnie powtarzany, dzięki czemu wielu mieszkańców okolicy dowiedziało się, czym jest Rotary.

Spotkanie zakończyła pożegnalna impreza w restauracji w nowo otwartym centrum handlowym. Zaproszono wszystkie rodziny gospodarzy, współpracowników i rotarian. Miłe słowa uczestników, prezenty, łzy pożegnań były dowodem na to, że nasz projekt był sukcesem. Nie przesadzę, pisząc, że było to jedno z ważniejszych wrześniejących wydarzeń w mieście. Zaangażowanych w nie było kilkaset osób, każdy dowiedział się przy tej okazji czegoś o Rotary. Młodzi z Izraela zapoznali się z realiami ukraińskimi, Ukraińcom uchylił rąbka specyficznego świata Bliskiego Wschodu. Mam nadzieję, że w ten sposób wszyscy lepiej zrozumieli, dlaczego tak ważne są tolerancja i wzajemny szacunek.

Siergiej Sajenko

GLOBAL OUTLOOK

Służba zawodowa – przewodnik dla rotarian



RÓB DOBRĄ ROBOTĘ

PPrzypomnij sobie czas, gdy wstąpiłeś do Rotary. Prawdopodobnie ktoś zaprosił Cię na spotkanie klubu, ponieważ jesteś szanowanym specjalistą w swojej dziedzinie.

Pomaganie innym poprzez własne umiejętności i kontakty zawodowe to sedno Rotary. Ale jak to hasło przełożyć na praktykę?

W tym wydaniu Global Outlook rozpatrujemy wiele aspektów służby zawodowej. Rozmawiamy z założycielem Mercy Ships, organizacji, która wysyła do krajów Trzeciego Świata swój statek-szpital. Na jego pokładzie są wolontariusze: lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, kucharze. Dzielimy się też radami, jak stworzyć grupę szkolenia zawodowego, oraz szukamy możliwości służby w kadrze doradców technicznych Rotary Foundation. Służba zawodowa oznacza również zachęcanie własnym przykładem do etycznej postawy. Pod naszym wpływem powinni znaleźć się podwładni, współpracownicy i kontrahenci.

Szukasz jeszcze innych pomysłów?

Przeczytaj nasz poradnik.

ANALIZA EKSPERTA

ROZMOWA Z DONALDEM K. STEPHENSEM, ZAŁOŻYCIELEM MERCY SHIPS



Mercy Ships to modelowy przykład służby zawodowej. Organizacja jest właścicielem statku Africa Mercy, który przypluwa z darmową pomocą medyczną do krajów rozwijających się. Na Africa Mercy okrętuje rocznie 1600 ochotników z całego świata. Są to dentyści, chirurdzy, pielęgniarki, nauczyciele, kucharze i inżynierowie. Dla rotarian Mercy Ships stoi otworem. Rotary Foundation nawiązała z tą organizacją partnerstwo strategiczne i oferuje granty dla grup szkolenia zawodowego, które wyruszą w rejs na Africa Mercy. Donald Stephens i jego żona założyli swoją organizację, kiedy urodziło im się niepełnosprawne dziecko. Zadalili sobie pytanie, jak poradziłoby sobie z taką sytuacją, gdyby przyszło im mieszkać w kraju rozwijającym się. Od czasu jej powstania, czyli roku 1978, Mercy Ships wykonała usługi medyczne szacowane na miliard dolarów, a jej beneficjentami było dotąd prawie 2,5 miliona ludzi.

W czym szpital pływający jest lepszy od murowanego?

Nasz statek-szpital może zawinąć do portu w dowolnym kraju rozwijającym się i będzie całkowicie niezależny od jego infrastruktury. Mamy własny, samowystarczalny oddział chirurgiczny, sale dla chorych i lekarzy, a także sprzęt potrzebny do postawienia diagnozy. Dysponujemy również wyposażonymi pomieszczeniami do prowadzenia szkoleń dla miejscowych specjalistów. Rozmawiałem z wieloma osobami, które budowały szpitale w regionach „trudnych” i słyszałem, że to ogromne wyzwanie. W efekcie szpital, nawet jeśli powstanie, może nie mieć dostępu do bieżącej wody albo elektryczności. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostanie okradziony. Mogą wystąpić trudności z dostawami leków czy materiałów opatrunkowych. To tylko niektóre z trudności. Na statku nie musimy się tym wszystkim specjalnie martwić.

Długoterminowi wolontariusze pracują na Africa Mercy przez co najmniej dwa lata. To długo. Czym kierują się lekarze, którzy ryzykują taką przerwę w karierze?

Nasi wolontariusze wiedzą, że służą sprawie większej niż kariera. To ich motywacja. A praca wśród setek osób, które wierzą w to samo, jest doświadczeniem, którego nie da się zdobyć nigdzie indziej. Takich emocji i poczucia sensu życia nie kupi się za żadne pieniądze.

Wolontariusze Mercy Ships mieszkają na statku, bardzo daleko od swoich domów i rodzin. Do czego trzeba przywyknąć w takiej sytuacji?

Jest takie stare powiedzenie: Twój dom jest tam, gdzie serce twoje. Na naszym statku panuje niesamowita atmosfera, cała załoga mieszka i pracuje non stop razem. Przyjaźnie, które się tu zawiera, trwają całe życie. Kabin mamy niewielkie, ale jeśli chodzi o wyposażenie, nie gorsze niż pokój na lądzie. Do minusów na pewno trzeba zaliczyć to, że trudno jest znaleźć spokojne miejsce choć na chwilę albo rozgranicyć sferę osobistą i zawodową. Nie każdy adaptuje się do życia w grupie na niewielkiej przestrzeni. To nie znaczy jednak, że wolontariusze są uwięzieni. Mieszkamy na statku, ale ten statek stoi w porcie, więc można wyjść na ląd. Poza tym mniej więcej raz w roku zawijamy do nowego portu, wtedy jest jakaś zmiana otoczenia.

Pan i Pana żona Deyon jesteście ze sobą od wielu lat i wspólnie prowadzicie Mercy Ships. Jakich rad udzielili Pan parom, które chciałyby razem pojechać na misję humanitarną?

Przede wszystkim trzeba pamiętać, że zarówno małżeństwo, jak i prowadzenie organizacji to odpowiedzialność dwóch osób. Każde z was z osobna stanowi tylko połowę zespołu. Rozmawiajcie o tym, co się dzieje, jasno podzielcie role i obowiązki. Zastanówcie się, jak w nowej sytuacji okazywać miłość drugiej osobie. Ważne jest jeszcze jedno – misja nie może znaleźć się na pierwszym miejscu w systemie wartości. To będzie

WYKORZYSTAJ SWOJĄ WIEDZĘ W SŁUŻBIE. DOŁĄCZ DO KADRY ROTARY

Po prawie 40 latach pracy w zawodzie inżyniera budowlanego Francis Tusubira jest mistrzem w swoim fachu. Zna się na cenach materiałów i robocizny. Zna się na zaopatrzeniu. I przede wszystkim wie, co w trakcie budowy może pójść nie tak. Swoim doświadczeniem dzieli się z klubami i dystryktami jako członek Kadry Doradców Technicznych Rotary Foundation (Rotary Foundation Cadre od Technical Advisers). To grupa wolontariuszy rotarian, którzy kontrolują i oceniają postępy projektów finansowanych z grantów RF.

– Człowiek uczy się na błędach. Moja wiedza jest cenna, ponieważ wynika nie tylko ze znajomości teorii, ale i z długoletniej praktyki – podkreśla Tusubira. Jest członkiem RC Kampala North w Ugandzie i wiceprzewodniczącym Kadry Doradców Technicznych.

Członkiem Kadry może zostać osoba, której doświadczenie zawodowe jest przydatne w którymś z sześciu obszarów zainteresowania RF, a także w zarządzaniu grantami i finansami. Tak więc np. prawnik, mediator, pracownik socjalny mogą doradzać rotarianom, którzy wdrażają projekt z obszaru „pokój i łagodzenie/zapobieganie konfliktom”. A lekarz, pielęgniarka, epidemiolog mogą dostarczyć fachowej ekspertyzy projektu z obszaru „zdrowie matki i dziecka”.

Członkowie Kadry pomagają oszacować, czy projekt jest możliwy do realizacji w praktyce. Przyjeżdżają też na miejsce ocenić postępy prac. Ich audyt gwarantuje, że pieniądze z grantu są wykorzystywane w sposób racjonalny.

– Mamy szansę kształtować projekt na bieżąco, reagować w porę, gdy pojawiają się trudności i wyciągać z nich wnioski na przyszłość – mówi Tusubira. – A do tego spotykamy rotarian, którzy poświęcają naprawdę całego siebie, by zrobić coś dla świata. Każde takie spotkanie jest bardzo inspirujące – dodaje.

Kadra Doradców Technicznych szuka ochotników w następujących obszarach:

- specjaliści opieki nad matką i dzieckiem w Afryce i Azji,
- specjaliści w obszarze „woda i instalacje sanitarne” w Afryce i Azji,
- hiszpańskojęzyczni audytorzy w Północnej i Centralnej Ameryce,
- osoby mówiące po portugalsku w Europie i Afryce, z wiedzą z dowolnego obszaru zainteresowania RF,
- rotarianie z Afryki z wiedzą z dowolnego obszaru zainteresowania RF,
- rotarianie zawodowo związani z dokonywaniem audytów.



zabójcze dla małżeństwa. Trzeba bezwzględnie znaleźć czas tylko dla was dwojga, czas, w którym nie będziecie zajmować się pracą ani rozmawiać o pracy.

Mercy Ships od wielu lat leczy ludzi, którzy nie mają normalnego dostępu do opieki zdrowotnej. Udało Wam się dokonać jakiegoś przełomu?

Największą radość daje to, że zmieniamy życie ludzi na wiele różnych sposobów. W tym również budujemy pewną samodzielność w społecznościach, którym udzielamy pomocy. Na przykład na naszym statku organizujemy szkolenia dla afrykańskich chirurgów i lekarzy innych specjalności. Uczą się z nami technik i procedur, potem przekazują je innym. To wartość, która zostaje na miejscu, gdy statek już odpłynie do kolejnego portu. Nasze zaangażowanie w budowanie samowystarczalności medycznej poprzez szkolenia trwa od lat. Szkołimy w chirurgii okulistycznej, ogólnej i twarzowo-szczękowej, w opiece dentystrycznej, a także paliatywnej. Dzięki naszemu strategicznemu partnerstwu z Rotary możemy też prowadzić warsztaty dla zwykłych mieszkańców, np. z zachowania higieny i profilaktyki infekcji, a także dla lekarzy z leczenia katarakty. Organizujemy też konferencje dotyczące zdrowia psychicznego, anestezjologii, położnictwa oraz zarządzania zespołem.

Jak w Pana ocenie zdrowie członków społeczeństwa wpływa na stabilność kraju?

To bardzo proste. Zdrowi ludzie to produktywni ludzie. Zdolni utrzymać siebie i rodzinę. Przyplływamy do kra-

JAK STWORZYĆ GRUPĘ SZKOLENIA ZAWODOWEGO

P Grupy szkolenia zawodowego (Vocational Training Team, VTT) są kontynuacją wieloletniego zaangażowania Rotary Foundation we wspieranie rozwoju zawodowego. Koncepcja VTT przypomina dawne Grupy Wymiany Studyjnej (GSE). Ich członkowie przyjeżdżali do danego kraju obserwować, jak tam wygląda praca w ich zawodzie. Grupy VTT idą o krok dalej niż GSE. Ich uczestnicy w praktyce wykorzystują swoje umiejętności, uczą się czegoś nowego w działaniu. VTT mogą być sponsorowane z grantu dystryktalnego, pakietowego lub globalnego. Wymagania wobec uczestników mogą się różnić w zależności od grantu. – Bardzo podobał mi się program GSE. Ale dziś jestem przekonana, że VTT są jeszcze lepsze. To sposób, by rozwijać się i zarazem realnie służyć innym - mówi Janet Kelly, rotarianka z kanadyjskiego dystryktu 6400, która zajmowała się grupami GSE, a teraz VTT. Oto jej rady, jak stworzyć udaną grupę VTT:

[1] Twórz projekty, bazując na dostępnych kontaktach. Projekty VTT powinny służyć społeczności w dystrykcie, który dana grupa odwiedza. Jeśli nie mamy pomysłu, jaką grupę stworzyć, warto poprosić gubernatorów i członków klubów mających rozległe kontakty międzynarodowe. Każdego roku gubernatorzy elekcji ze świata spotykają się na obowiązkowych szkoleniach. Potem jako gubernatorzy uczestniczą w międzynarodowych imprezach. Przy tej okazji często rozmawiają o wspólnych projektach i często... na rozmowach się kończy. Jeśli szukamy inspiracji, warto z nich te informacje wyciągać na gorąco – podpowiada Janet Kelly.

[2] Wykorzystaj nowe zasady. Grupy GSE musiały składać się z jednego rotariańskiego lidera oraz 4–6 nierotarian w wieku 25–40 lat. VTT są bardziej elastyczne. Nie ma limitu liczby ani wieku uczestników, mogą to być rotarianie lub nierotarianie. GSE zakładało wymianę grup – jeśli np. grupa z Polski jechała na Hawaje, to grupa z Hawajów musiała przyjechać do Polski. W VTT wymiana nie jest obowiązkowa.

[3] Pamiętaj, przygotowania nie mogą być obowiązkiem jednej osoby. Janet Kelly i jej zastępca podzielili się rolami, a dodatkowo poprosili o pomoc kilku rotarian. Kompletując zespół uczestników, jedna komisja skontaktowała się ze środowiskami medycznymi, przygotowała ulotki rekrutacyjne i rozdała je w klubach, a także powiadomiła lokalne media. Kelly wraz z kilkoma osobami przejrzała wnioski złożone przez kandydatów, a kolejna komisja przeprowadziła rozmowy kwalifikacyjne.

jów najmniej rozwiniętych, w niektórych opiece medyczna dosłownie nie istnieje albo jest niezwykle droga. Pojawienie się „wielkiego białego statku” to dla wielu osób jedyna nadzieja i deska ratunku. Lecząc choroby i szkoląc ludzi, którzy w przyszłości będą umieli leczyć, poprawiamy jakość życia mieszkańców, inwestujemy w ich przyszłość i zarazem stabilność ich kraju.

Kiedy po raz pierwszy od założenia Mercy Ships pomyślał Pan: „Udało się”?

Po pierwszej przeprowadzonej operacji. Jedno uratowane życie zmienia perspektywę.

Jak rotarianie mogą wykorzystać partnerstwo RI z Mercy Ships?

Partnerstwo z Rotary jest dla nas ważne, bo dzięki niemu możemy lepiej robić to, co robimy. Rotarianie mogą budować grupy lekarzy i innych specjalistów medycznych, którzy będą szkolić miejscowych. Razem możemy leczyć i uczyć. Im jest nas więcej, tym więcej zdziałamy. Każdy wyleczony przypadek to bezpośredni wynik pracy wolontariuszy, którzy zechcieli podzielić się swoim czasem i umiejętnościami.

Podobno Mercy Ships zamierza powiększyć flotę.

Podjęliśmy taką decyzję. Nasz międzynarodowy zarząd zatwierdził plan budowy drugiego statku. Potrzeba na to sporo pieniędzy, ale gdy ten statek, specjalnie zaprojektowany do naszych celów, powstanie, będziemy docierać do dwukrotnie większej liczby ludzi.



JAK WYKORZYSTAĆ GRANT NA GRUPY SZKOLENIA ZAWODOWEGO

GRANTY DYSTRYKTALNE

Grupy szkolenia zawodowego (Vocational Training Teams, VTT) sponsorowane z grantu dystryktalnego muszą realizować projekt w ramach misji Rotary Foundation – czyli promować dobrą wolę i pokój, zdrowie, edukację lub przeciwdziałać ubóstwu.

SKŁAD GRUPY: określa dystrykt. W grupie mogą się znaleźć rotarianie albo nierotarianie. Brak limitów wieku.

CEL I DŁUGOŚĆ WYJAZDU: określony przez dystrykt. Dystrykt może również zdecydować o włączeniu do programu wyjazdu np. dodatkowych rozrywek kulturalnych czy towarzyskich albo o sponsorowaniu wymiany z partnerskim dystryktem.

BUDŻET: określa dystrykt.

GRANTY GLOBALNE

VTT sponsorowane z grantu globalnego muszą realizować projekt w ramach jednego lub więcej obszarów zainteresowania RF (pokój/zapobieganie i łagodzenie konfliktów, profilaktyka i leczenie chorób, zdrowie matki i dziecka, dostęp do wody i instalacji sanitarnych, uposażenie oświaty/alfabetyzacja, rozwój społeczny i gospodarczy). Muszą służyć rozwojowi członków grupy albo beneficjentów działań grupy. Muszą też mieć długotrwały, mierzalny efekt.

VTT sponsorowane są przez kluby lub dystrykty z co najmniej dwóch krajów. Z jednego grantu można opłacić wyjazd więcej niż jednej grupy.

SKŁAD GRUPY: grupa musi się składać z co najmniej dwóch członków (rotarian lub nierotarian), którzy mają co najmniej dwuletnie doświadczenie zawodowe w określonym obszarze. W grupie musi być także lider – rotarianin, ekspert w danym obszarze, z doświadczeniem w kontaktach międzynarodowych i dobrą ogólną wiedzą o Rotary. W niektórych przypadkach Rotary Foundation może zezwolić, by liderem został nierotarianin. Brak limitów wieku uczestników.

DŁUGOŚĆ WYJAZDU: Określona przez sponsorów

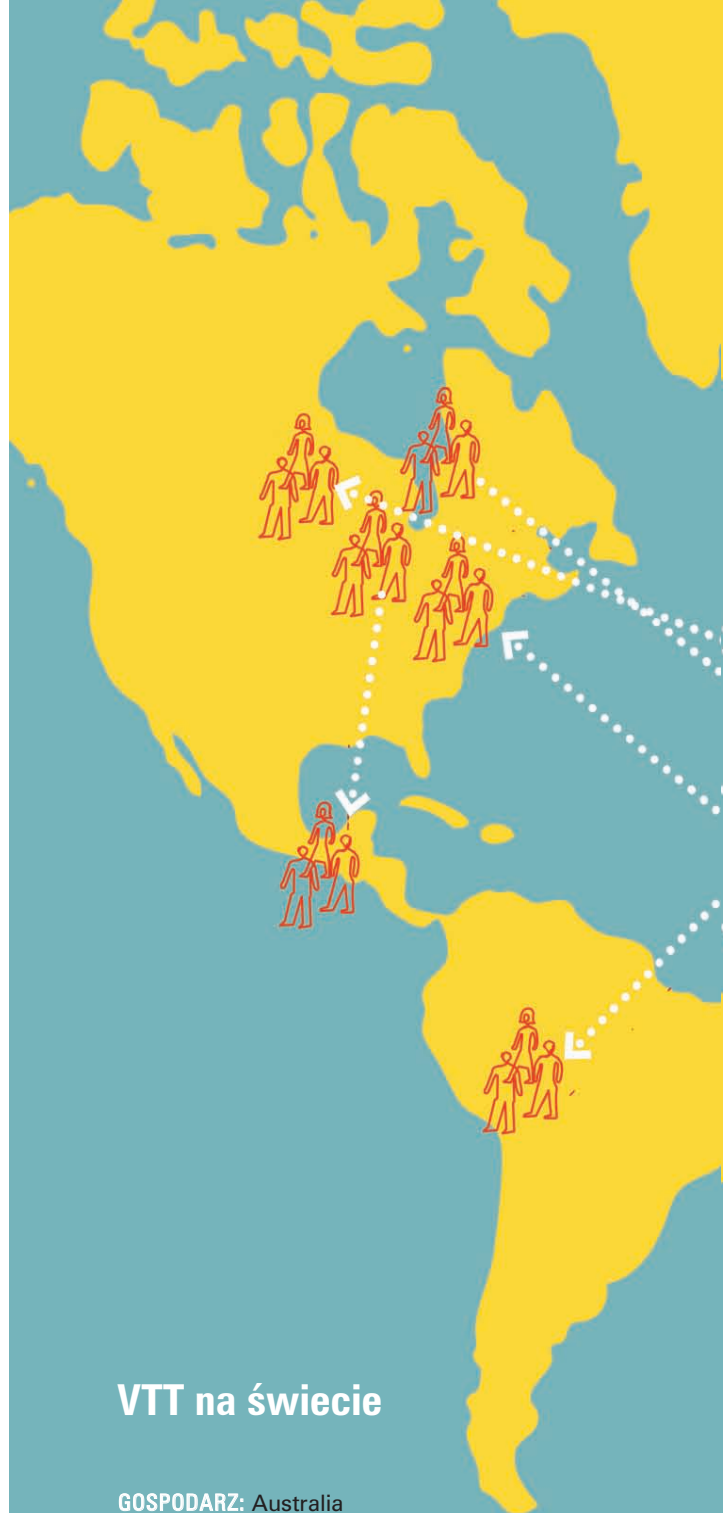
BUDŻET: co najmniej 30 tys. USD

GRANTY PAKIETOWE

Wszystkie granty pakietowe prowadzone są wspólnie z partnerami strategicznymi Rotary. Do zadań partnera należy: określić zadania VTT, nawiązać kontakt z lokalnymi przedstawicielami zawodów i zapewnić długotrwały efekt projektu. Zadaniem rotarian jest tylko zbudować grupę VTT (składającą się z rotarian lub nierotarian) o określonych umiejętnościach zawodowych. Na przykład w partnerstwie strategicznym z Mercy Ships rotarianie kompletują grupę związaną ze środowiskiem medycznym, która będzie prowadzić zabiegi, asystować lub uczestniczyć w operacjach i prowadzić szkolenia dla miejscowych lekarzy.

SKŁAD GRUPY: na takich samych zasadach jak przy VTT sponsorowanych z grantu globalnego, z tą różnicą, że lider grupy musi być rotarianinem.

BUDŻET: Rotary Foundation i partner strategiczny pokrywają wszystkie koszty.



VTT na świecie

GOSPODARZ: Australia

ZAGRANICZNY PARTNER: Kanada

GRANT: dystryktalny

Dwie grupy składające się z przedstawicieli różnych zawodów uczestniczyły w wymianie pomiędzy Kanadą a Australią. Celem było dzielenie się informacjami o programach i najlepszych sposobach leczenia depresji oraz zapobieganiu samobójstwom wśród młodzieży.

GOSPODARZ: Indie

PARTNER ZAGRANICZNY: Anglia

GRANT: globalny

Grupa ginekologów i lekarzy innych specjalności zajmowała się opieką prenatalną, porodami i opieką poporodową w plemiennych regionach Indii: Jawehar, Mokhada i Vikramgadha.



GOSPODARZ: Ghana
ZAGRANICZNY PARTNER: Kanada
GRANT: globalny

W zachodniej części Ghany grupa prowadziła operacje okulistyczne, zabiegi stomatologiczne, przeglądy jamy ustnej i szkolenia z zakresu higieny dentystrycznej. Zorganizowała także szkolenie dla pielęgniarek i położnych w celu redukcji śmiertelności noworodków.

GOSPODARZ: Boliwia
PARTNER ZAGRANICZNY: Niemcy
GRANT: dystryktalny

W mieście Cochabamba w Boliwii lekarze, pielęgniarki i rotarianie prowadzili rozmaite zabiegi z zakresu chirurgii plastycznej, m.in. operacje rozszczepu podniebienia u dzieci i usuwanie blizn po oparzeniach. Przeprowadzili także szkolenie dla miejscowych lekarzy z technik rekonstrukcji w chirurgii plastycznej.

GOSPODARZ: RPA
PARTNER ZAGRANICZNY: USA
GRANT: globalny

Dwie grupy nauczycieli: z RPA oraz z Bridgeport (USA, stan Connecticut) spotkały się i wymieniały doświadczenia w zakresie najlepszych sposobów nauczania przedszkolnego, w tym zwłaszcza nauczania umiejętności społecznych. Szkolenie kontynuowano poprzez rozmaite formy kontaktu internetowego.

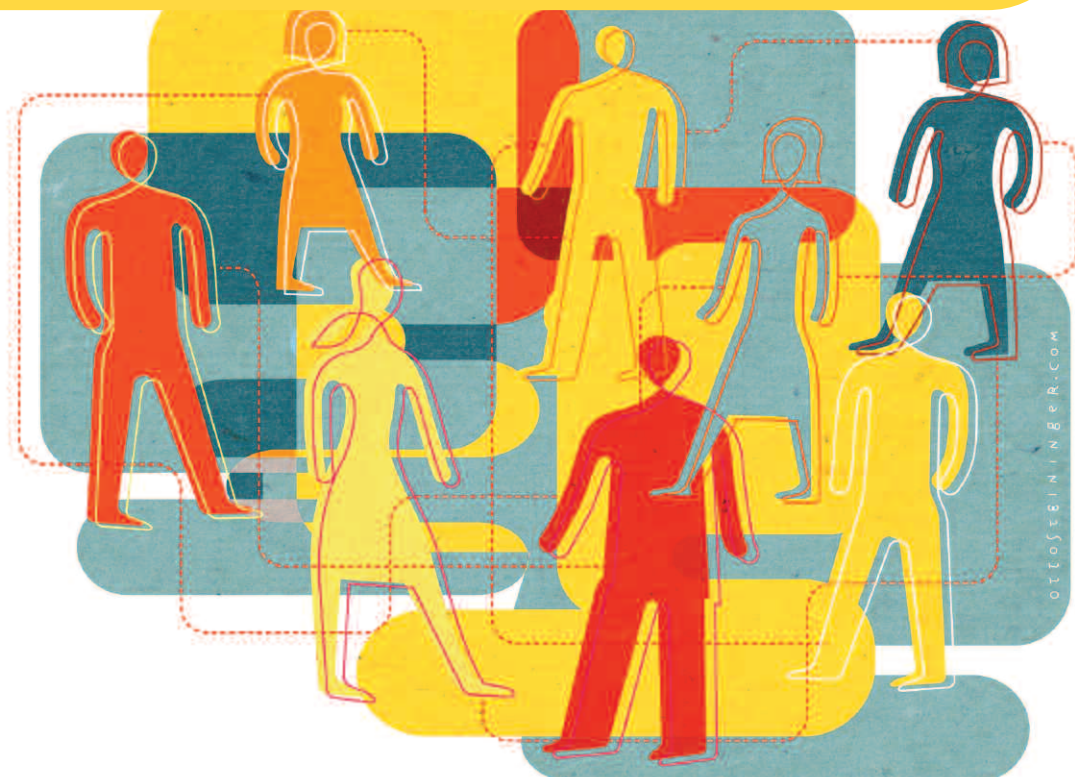
GOSPODARZ: Gwatemala
PARTNER: USA
GRANT: globalny

Grupa z dystryktu 6420 (stan Illinois w USA) prowadziła warsztaty dla nauczycieli w szkole zawodowej należącej do Ak'Tenamit, organizacji nonprofit zajmującej się edukacją i opieką medyczną w Gwatemali. Członkowie grupy prowadzili zajęcia ze zrównoważonej turystyki, żywienia w turystyce, marketingu i promocji.

ETYKA I SŁUŻBA ZAWODOWA

TEST CZTERECH PYTAŃ oraz KOD POSTĘPOWANIA (Code of Conduct) stanowią etyczną podstawę postępowania rotarianina w miejscu pracy i poza nim. – Rotary jest znane ze swojej spójności i wysokich standardów moralnych. Uważam, że w oczach ludzi młodych stanowi to jedną z naszych najważniejszych zalet – mówi Paul Netzell, były przewodniczący komitetu ds. służby zawodowej. A oto kilka dodatkowych pomysłów na promowanie etyki w pracy i życiu codziennym:

- **POŚWIĘĆ CZAS** na dyskusje o Teście Czterech Pytań i Kodzie Postępowania zwłaszcza z nowymi członkami klubu. Dokumenty te to podstawa naszego postępowania.
- **ZORGANIZUJ WARSZTATY** z etyki w swoim miejscu pracy, zaproś na nie lokalnych liderów biznesu. Do programu włącz koniecznie otwartą dyskusję o zawodowych dylematach moralnych.
- **PRZYNAWAJ NAGRODY** przedsiębiorcom i instytucjom, które wykazują się wysokimi standardami etycznymi w relacjach z podwładnymi, klientami i lokalną społecznością.
- **ZASPONSORUJ KONKURS DLA UCZNIÓW LUB STUDENTÓW** dotyczący etyki (np. na esej albo przemówienie). Temat może brzmieć np.: „Co dla mnie oznacza Test Czterech Pytań”.



POSZUKAJ KOLEGÓW PO FACHU PRZEZ BRACTWIA ROTARY

MOŻESZ POZNAĆ NOWYCH ROTARIAN pracujących w Twojej branży dzięki międzynarodowym bractwom. Ich członkowie dzielą się doświadczeniami i pomysłami, rozwijają przyjaźń pomiędzy przedstawicielami tych samych zawodów. Istnieją m.in. bractwa lekarzy, wydawców, prawników, policjantów, agentów biur podróży.

Adresy internetowe tych bractw (i wielu innych) znajdziesz na www.rotary.org/fellowships

W numerze 5/2013 na str. 9 zamieściliśmy treść anglojęzycznego wystąpienia Olgi Żmijewskiej z RC Kharkiv Multinational. Olga wygłosiła je we wrześniu podczas Instytutu dla stref 15 i 16, obejmujących Skandynawię, kraje bałtyckie oraz Białoruś, Ukrainę i Polskę. Niestety w naszej publikacji nie znalazła się część wypowiedzi, w której Olga mówi o PDG Piotrze Wygnańczuku. Zainteresowanych przepraszamy, poniżej zamieszczamy brakujący fragment wraz z poprzedzającym go akapitem.

Redakcja

I live in Kharkiv. It is a metropolis where several clubs had already operated. Seven years ago I joined the club of very authoritative and influential people of my city. It was interesting and pleasant to communicate with them and do as much as it was possible to help people. Since the main motto of this club is "Communication through interaction" ("Communication with each other"). But there was a need in more effective actions: to undertake large-scale projects, to work with much of feedback, to participate in Rotary activities worldwide and to provide real help to children, orphans, sick people and people with limited ability. It was a tough call for one person.

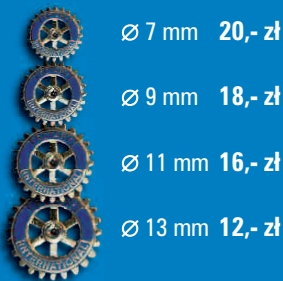
But destiny sends me nice and good people. And Piotr Wygnańczuk, the past District Governor, is one of such people. He inspired me to become a good President. After some time I became the President of the Club. I got the opportunity to fulfill my dreams. Our club and I did a charity project for 2000 children that made me one of the best three Presidents of the District. That is when I got the proposal to become the Governor Assistant.

Having become the Governor Assistant I started thinking about setting up my own club. It had to be based on the motto: "Help in such a way that your help is 100 % needed to people!" However, I wasn't still sure that I would be able to cope with this task. And I met my fate!

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

→ CZŁONKOWSKIE



∅ 7 mm 20,- zł
∅ 9 mm 18,- zł
∅ 11 mm 16,- zł
∅ 13 mm 12,- zł

→ FUNKCYJNE



• PAST PRESIDENT
• PRESIDENT
• SECRETARY

wszystkie typy
30,- zł

→ FUNKCYJNE Z CYRKONIĄ



• PAST PRESIDENT
• PRESIDENT
• SECRETARY

wszystkie typy
35,- zł

→ ROTARACT



∅ 7 mm
∅ 10 mm
∅ 15 mm

wszystkie rozmiary
16,- zł

Wysyłka DHL: 20,- zł

Wszystkie ceny zawierają podatek VAT (wystawiamy faktury)

Zamówienia (mile widziane zbiorcze) przyjmuje wydawca: znaczk@rotarianin.pl

nowe typy i wzory

ROTARIANIN

Adres redakcji
ul. Przemysłowa 1, Byków
55-095 Miirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny
Janusz Klinowski

**Zastępca redaktora
naczelnego**
Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca
Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej
Mykoła Stebljanko

Rada redakcyjna
Janusz Potępa, DG – przewodniczący rady
Janusz Klinowski – redaktor naczelny
Maciej Mazur – wydawca
Andrzej Ludek, PDG – przewodniczący
komitetu PR,
Alojzy Leszek Gzella, PDG
Pawlo Kashkadamov, PDG
Piotr Wygnańczuk, PDG
Barbara Pawlisz, DGN

Stali współpracownicy
Jerzy Korczyński
Waldemar Piasecki
Julia Krawiec

Korekta
Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie
Anna Białek, Michał Bykowski

Fot. okładki
Konrad Jęcek

Repro i druk
Techgraf, Łańcut

MAZUR

Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław

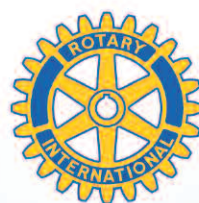


Prezes zarządu
Maciej K. Mazur
Dyrektor artystyczny
Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.



Polio wciąż jest przyczyną kalectwa tysięcy dzieci na świecie. Dzięki Tobie możemy wyeliminować tę chorobę raz na zawsze. Odwiedź stronę rotary.org/endpolio i pomóż.



END POLIO NOW

Rotary

Jesteśmy tak blisko wygranej z polio